

Wizyta Edwarda Gierka w woj. poznańskim

POZNAŃ (PAP)
I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 9 dni w woj. poznańskim. W godzinach porannych E. Gierek w towarzystwie gospodarzy województwa odwiedził Gniezno, a w nim budowany kompleks gmachów szkolnych; które za dwa lata stanowią będą nowoczesną „dziesięciolatką” i zarazem muzeum 1000-lecia Państwa Polskiego.

I sekretarz KC udał się następnie do Lednicy, gdzie odwiedził Muzeum Pierwszych Piastów. Zapoznał się ze zgrupowanymi tu eksponatami oraz z założeniami urbanistyczno-architektonicznymi „Szklaku Piastowskiego”, który ukaże wspaniałe zabytki kultury narodowej.

E. Gierek odwiedził też Ostrów Lednicki — witany na wyspie przez odby-

wających tu praktyki studentów archeologii. Zwiedzając zachowane tu bezcenne fragmenty budownictwa kamiennego, I sekretarz KC PZPR podkreślił, że kultywowanie narodowych tradycji i pamięci o dziejach narodu jest powinnością współczesnych.

Z kolei I sekretarz KC odwiedził zagrodę rolników indywidualnych — Zygmunta i Stanisława Nowickich z Polskiej Wsi (gm. Pobiedziska). Z zainteresowaniem obejrzał wzorowo utrzymane budynki gospodarskie, interesując się wielkością zbiorów i rozmiarami hodowli.

W drodze do Poznania I sekretarz KC PZPR zatrzymał się na polach PGR Użarzewo, gdzie obejrzał planta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na harcerskim obozie w Galkowicach.

Fot. St. Śmierciak

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP)
Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 9 gm. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło zagadnienia związane z usprawnieniem pracy transportu i rozwojem usług motoryzacyjnych oraz omówiło propozycje mające na celu uruchomienie produkcji telewizorów kolorowych. Przyjęto uchwałę określającą zasady i tryb sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego. Jak również rozważono niektóre sprawy dotyczące budownictwa rolniczego.

O lepszą pracę transportu

Na posiedzeniu akceptowano przedstawione przez resort komunikacji kierunki działania zmierzające do dalszej poprawy struktur organizacyjnych i zwiększenia stopnia koncentracji w transporcie samochodowym. W ub. pięcioletnim przewidywane samochodem związkowały

się ponad dwukrotnie. Zostało to osiągnięte przy znacznie mniejszym wzroście taboru, co świadczy o coraz lepszym jego wykorzystaniu i poprawie wskaźników eksploatacyjno-technicznych.

W przyjętej uchwale określono zadania dla resortu komunikacji oraz resortów gospodarczych. Przewidziano tworzenie nowych bądź poszerzenie zakre-

su działania i rozwój już istniejących w różnych pionach gospodarki wyspecjalizowanych przedsiębiorstw transportowych o zasięgu ogólnokrajowym. W ramach tego typu przedsięwzięć zwrócić się również uwagę na przyspieszenie rozwoju państwowej komunikacji samochodowej.

Prezydium Rządu podjęło również decyzje, które mają na celu dalszą racjonalizację przewozów towarowych we wszystkich pionach transportu.

Usługi motoryzacyjne

Kierując się dążeniem do lepszego zaspokojenia, wzrastających potrzeb w dziedzinie usług motoryzacyjnych Prezydium Rządu powołało decyzję w sprawie budowy małych stacji obsługi i

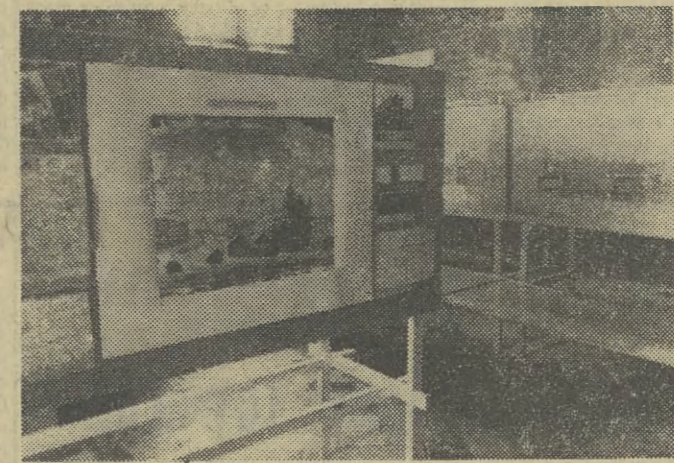
W Krakowie

XXII Światowa Konferencja Historii Logiki

W siedzibie PAN w Krakowie zakończyła wczoraj 5-dniowe obrady XXII Światowa Konferencja Historii Logiki. Ok. 100 naukowców z 17 krajów (m. in. z ZSRR, USA, Japonii, Nowej Zelandii, Australii i krajów europejskich) w 90 rocznicę urodzin wybitnego, polskiego uczonego, zmarłego w 1939 r. prof. Stanisława Leśniewskiego omawiało jego dorobek i znaczenie tego dorobku dla współczesnej nauki.

— Prof. Leśniewski, wybitny logik, filozof i matematyk — powiedział dziennikarzom, omawiając przebieg konferencji prof. Stanisław Surma — stworzył szereg oryginalnych systemów, którymi posłużył się do stworzenia podstaw matematyki. Renesans jego „szkoły” zaczął się bezpośrednio po ostatniej wojnie światowej, głównie w USA i trwa do dziś. Stworzona przez niego „teoria kategorii semantycznych”, rozwijana przez innych wybitnych uczonych dała początek jednemu z najsilniejszych obecnie trendów we współczesnym językoznawstwie matematycznym.

„Sukiennice wczoraj i dziś”



Fragment wystawy o Sukiennicach w sali krakowskiego Ratusza. Fot. W. KLAG

(Inf. wt.) Wystawa pod tym hasłem przygotowywana jest w pomieszczeniach na II piętrze Wieży Ratuszowej przez Zarząd Rewaloryzacji Zespołu Zabytkowych Krakowa, Muzeum Archeologiczne i Pracownię Konserwacji Zabytków. Zgromadzono na niej szereg unikalnych, po raz pierwszy eksponowanych dokumentów i szkiców, obrazów, rysunków... dyskusje nad ostatecznym wyglądem Sukiennic, toczona w Krakowie — przypomnijmy — już od połowy XIX wieku. Z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

10. 11. VII. 1976 R.
NR 156 (8784)
ROK XXVIII
CENA I ZŁ
WYD. A.

Przyjęta uchwała precyzuje dalsze kierunki owocnych działań

XXX Sesja RWPG zakończyła obrady

Powrót delegacji PRL do Warszawy

BERLIN (PAP)
W piątek 9 gm. po trzech dniach intensywnych obrad zakończyła się w Berlinie XXX Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na ostatnim plenarnym posiedzeniu przyjęto jednogłośnie uchwałę, w której znalazły odzwierciedlenie węzłowe problemy poruszone na obecnej sesji, a więc ocena wyników współpracy gospodarczej i naukowo - technicznej, przebieg dotychczasowej realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji ekonomicznej, a także wytyczne w najważniejszych dziedzinach działalności Rady na bieżące 5-letnie i dalszą perspektywę.

Stwierdzając, że kraje członkowskie RWPG uzyskały poważne sukcesy w budownictwie socjalizmu i komunizmu, że pomysłowo zostały wykonane 5-letnie plany rozwoju gospodarki narodowej, w szybkim tempie rozwijają się siły wytwórcze, wzrasta efektywność produkcji społecznej i następuje stały wzrost dobrobytu ludzi pracy — uchwała uwyssała zwłaszcza te osiągnięcia, które są rezultatem procesów integracyjnych.

Sesja uznała, że wspólnemu rozwijaniu wielu zagadnień ekonomicznych państw RWPG — w sytuacji, kiedy rozwinął

się nasz potencjał gospodarczy i kiedy rodzą się w związku z tym nowe potrzeby, a także w większym stopniu liczyć się trzeba z wahaniami koniunkturalnymi w gospodarce światowej — powinno służyć opracowanie programów współpracy w wiodących gałęziach produkcji materialnej na okres 10—15 lat. Realizacja tych programów stanowić będzie wydatne pogłębienie i rozszerzenie procesów integracyjnych.

W programach tych określono zostaną dalsze, konkretne przedsięwzięcia, mające na celu

zaspokojenie potrzeb państw RWPG na podstawowe rodzaje energii, paliw i surowców, rozwój przemysłu maszynowego oparty na specjalizacji i kooperacji produkcji, wzmocnienie współpracy w dziedzinie wytworzenia artykułów spożywczych i przemysłowych towarów powszechnego użytku.

W uchwale mówi się także o potrzebie modernizacji i rozbudowie transportu i komunikacji między naszymi krajami oraz o rozszerzeniu współpracy między systemami energetycznymi europejskich państw Rady.

Uroczystym końcowym akcen-

tem berlińskiej sesji było podpisanie protokołu z obrad. Złożyli pod nim podpisy w kolejności alfabetycznej wszyscy przewodniczący delegacji. Ze strony polskiej — prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

W czasie ostatniego plenarnego posiedzenia podpisano także protokół o powołaniu kolejnej międzynarodowej organizacji krajów RWPG — Instytutu Organizacji i Zarządzania.

Z kolei w imieniu wszystkich delegacji wystąpił prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz.

Kolejne XXX posiedzenie sesji stanowiło ważne wydarzenie w rozwoju współpracy bratnich krajów socjalistycznych — powiedział P. Jaroszewicz. Zostały podsumowane wyniki współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej za lata 1971—1975, stwierdzono poważne osiągnięcia, uzyskane przez wszystkie kraje członkowskie RWPG (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Z okazji 55 rocznicy zwycięstwa Rewolucji Ludowej w Mongolii — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesiadali na ręce I sekretarza KC MPL-R przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL Jumdzajina Cedenbala i przewodniczącego Rady Ministrów MRL Zambyna Batmuncha depeszę z najser-

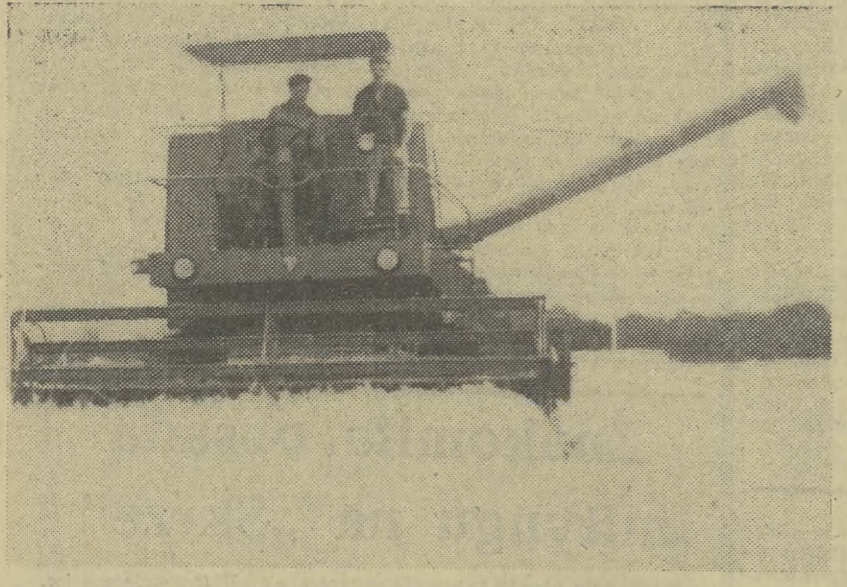
Depesza przywódców PRL do przywódców Mongolii

decyjnymi gratulacjami i życzeniami.

„Z uczuciem głębokiej satysfakcji — głosi m. in. depesza — śledzimy wzrost autorytetu i znaczenia Mongolskiej Republiki Ludowej na arenie międzynarodowej, w pełni popieramy jej politykę zagraniczną zmierzającą do umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na świecie”.

Ciesz się nie tylko rolnicy

Opady deszczu — korzystne dla wegetacji roślin



Zbiór jęczmienia w PGR Makotwie w kombinacie PGR Świdnica. CAF — Hawalej — telefota

Zmianę pogody przygotowujący się do zniw rolnicy przyjęli z dużą nadzieją. Po długotrwałej suszy już nawet niewielkie — w stosunku do potrzeb wynikających z niedoboru wilgoci w glebie — opady deszczu są bardzo korzystne dla wegetacji roślin, zwłaszcza okopowych i warzyw. Wz bogacenie zbytnio już przeschniętej warstwy gleby w wilgoć zahamowało w pewnej mierze także zbyt wczesne dojrzewanie zbóż, które w ostatnie upalne dni w zasadzie dosychały, nie wyskakiując dorodnego ziarna. Jeżeli jeszcze przynajmniej przez kilka dni wystąpią deszcze, szybciej odradzać będzie również

roślinność na łąkach i pastwiskach, a tym samym poprawi się trudna sytuacja paszowa.

— Jesteśmy w pełni przygotowani do zniw, mówi Henryk Migacz, I sekretarz KG PZPR w Lubniu. Mamy opracowane plany pracy maszyn rolniczych, w pełni są przygotowane do akcji są ciągniki, snopowiązałki oraz miotarki. Tych ostatnich oprócz kółkowych jest dużo u prywatnych gospodarzy. Do zbioru w naszej gminie jest 1.600 ha w tym 500 ha pszenicy i 400 żyta. Należy podkreślić, że w całości zakończono (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pochwała dla tych inicjatyw

Handel otrzyma większą ilość towarów

Poparcie szalor zakładów pracy Polski południowej dla programu VII Zjazdu Partii znajduje wyraz w konkretnej działalności produkcyjnej, w której dokłada się także starań, by mimo urolopowego okresu nie słabło tempo pracy. Szczególnie pożądaną jest produkcja rynkowa, ponadplanowa.

„Polfa” — zgodnie z potrzebami rynku
Pracownicy z wydziałów produkcyjnych tego zakładu, zaplecza badawczo-rozwojowego i zarządu przedsiębiorstwa oraz studenci-praktykanci — zapakują dodatkowo w m-cu lipcu 320 tys. zestawów (po 5 tabletek) leku „Aiomarin” o wartości ponad 1,8 mln zł. Środek ten przeznaczony jest na rynek krajowy,

„Florina” — dodatkowy kosmetyki
Załoga Chemicznej Spółdzielni Pracy „Florina” znanego nie tylko w Krakowie — producenta kosmetyków, zobowiązała się (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rymarze — więcej artykułów szkolnych
Pracownicy Spółdzielni Pracy Rymarzy, znanej z produkcji po-

szukiwanej galanterii skórzanej, dolażą wszelkich starań, by w okresie szczytu urolopowego rytmicznie wykonywać nałożone zadania i do 15 września br. — wyprodukować dodatkowo artykuły szkolne (tornistry, tecki, galanterię skórzaną) o wartości 2 mln zł.

WASZYNGTON (PAP)

W czwartek prezydent USA Gerald Ford mający przewagę kilkudziesięciu głosów delegatów nad swym rywalem Ronaldem Reaganem, znów powiększył dystans dzielący go od tego reakcyjnego polityka. Republikanie w Północnej Dakocie w większości postanowili poprzeć Forda. Z 18 delegatów z tego stanu na ogólnokrajową konwencję Partii Republikańskiej 12 będzie głosować za Fordem, 4 za Reaganem a dwóch jest niezwiązanych. Tego samego dnia na stronę Forda przeszło co najmniej 5 delegatów, zachowujących poprzednio status niezobowiązanych. (Agencja Reutersa podaje liczbę 14).

Według szacunków dokonanych przez agencję UPI Ford ma zapewnione poparcie 1081 delegatów, Reagan 896, a 102 delegatów jest jeszcze niezwiązanych.

Ford zwiększa przewagę nad Reaganem



Od 12 gm. Narodowy Bank Polski rozpoczyna wprowadzanie do obiegu nowej monety 200-złotowej, emitowanej z okazji Igrzysk XXI Olimpiady. Moneta wykonana jest ze srebra próby 625/1000, według projektu artysty plastyka Stanisława Watróbskiej. Na monetcie znajdują się symbole Igrzysk — płonący znicz i pięć kółek.

„Eleonora” w TVP

Telewizja Polska rozpocznie 11 gm. w swym I programie emisję serialu produkcji włoskiej pt. „Eleonora”. Akcja złożonego z sześciu godzinnych odcinków filmu toczy się pod koniec ub. stulecia w Mediolanie — w środowiskach zamożnego mieszczaństwa i cyganerii artystycznej, konfrontując te dwa światy. Rolę tytułową gra Giulietta Masina, a reżyserem serialu jest Silverio Blasi.

ozdrawiam Was z samego środka Puszczy Piskiej, gdzie zesłano mnie za wszystkie grzechy tego roku. Życie tu całkiem inne niż w gąszczu miejskim. Nie okiełznana i niczym nie plewiona bujność cywilizacji przemysłowej zachwyca w porównaniu z monotonią i regularnością prostych form puszczy. Ze wzruszeniem wspominam codzienne niespodzianki i zasady, które czytając na prawdziwego człowieka miasta na każdym rogu ulicy. Z wnieśieniem — myślę, o żelaznej woli i twardej charakterze ludzi zagubionych w miejskiej gestwinie. Tutaj wszystko biegnie po porządku. Słońce wstaje i zachodzi, drzewa rosną jak trzeba, według planu, a młodzież w lesie zdyscyplinowana bez zbytniej

nerwowości. Zdarzyło się uprządzić, że na leśnej drodze z pierwszeństwem przejazdu wybiegli sobie zajaczkę i ani rusz nie chciał ustąpić pojazdom dwuśladowym, ale był to jeszcze

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

List z Niedźwiedziego Rogu

Jak ryba nie bierze, to nie bierze, nie pomoże żadne zachęcanie. Od trzech dni zaniecam w tym samym miejscu i nawet pławik nie drgnął. Taki to jest porządek.

W miejscowym sklepie wiadomo, kiedy co

jest, a jak nie ma, to nie ma. Bez żadnych długofalowych prognoz meteorologicznych wiadomo, że jak jaskółka nisko lata, to będzie deszcz. Rzeczywiście, od wczoraj pada.

będzie i na ile starczy. Jak towaru na półkach nie ma, to sklep się zamyka. Wszystko jest jasne. Nikt nie ma pretensji. W każdym razie chodzi po lesie nieprzyzwyczajenie syty i wdycham świeże powietrze. Nudno jest i monotennie. Nie to co w mieście. Tam zawsze można zarzytkować. Jeśli mówią ci, że czegoś nie ma w sklepie możesz jeszcze szukać protektorów. Tutaj w puszczy nie ma odwolania. Żadne protekcie tu nie pomogą. Latos na przykład borówki nie obradziły. Grybów też jest mało. Poziomek jak na lekarstwo. W tej sprawie zrobić nie można. Chyba że wraz z ciepłą pogodą nadejdą większe deszcze. Więc czekam.

Kłaniam się Wam z żądroszczą — zwykły człowiek puszczy z Niedźwiedziego Rogu.

Polscy olimpijcy już w Montrealu

Niecodzienny ruch panował w piątek rano w międzynarodowym porcie lotniczym „Okęcie”. Zegnano ponad 130-osobową, główną grupę polskich olimpijczyków, odlatujących do Montrealu. Dwoma samolotami — czarterowym i rejsowym — udali się do miasta XXI letnich igrzysk: bokserzy, gimnastycy, kolarze torowi, pięciobości nowocześni, piłkarze.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Atlantida była na Antarktydzie?

Klimatolog włoski Flavio Barbiero wysunął hipotezę, że przed 12.000—14.000 laty klimat na Antarktydzie był umiarkowany, a kontynent ten pokryty był lasami oraz zamieszkały przez ludzi. Niedawna grupa naukowców i alpinistów włoskich zorganizowała ekspedycję na Antarktydę, aby znaleźć dowody. Hipoteza opiera się na przypuszczeniu o przesunięciu osi kuli ziemskiej, do czego mogło dojść wskutek jakichś zakłóceń w kosmosie. Przed tym zdarzeniem, rejon który znajduje się obecnie pod lodem miał klimat umiarkowany, zaś część innych obszarów kuli ziemskiej, mających dziś łagodny klimat była pokryta lodem. Jeśli rzeczywiście tak było, wówczas nie wykluczone, że legendarna Atlantida, o której pisał Platon, znajdowała się na atlantyckim wybrzeżu Antarktydy.

KRONIKA DNIA

Artyści z Tbilisi w Krakowie

(Inf. wł.) W Krakowie przebywa delegacja Państwowego Młodzieżowego Teatru Studio w Tbilisi, w składzie główny reżyser, Sandro Mrewilswili i Michał Czaczawadze — główny scenograf. Goście odbyli robocze spotkanie z dyrektorem Teatru „STU”, Krzysztofem Jasińskim, celem nawiązania wszechstronnej współpracy między oboma teatrami. Kontakty takie zapowiadają się pomyślne, gdyż oba zespoły mają podobny pogląd na aktualne postępowanie sztuki teatralnej.

Camping w Tarnowie

Niewielu turystów przyjeżdżających do Tarnowa wie, że w tym roku uprządkowano wreszcie teren pola campingu przy ul. Janka Kraskiego. Zamieszkać tam można w dostatecznej liczbie namiotach (w sumie 52 miejsca) jak i zrobić własny namiot w obszernej ogrodzie. Jest tam również spora łazienka, oraz parking dla samochodów osobowych, autobusów i samochodów ciężarowych.

Dodatkową zaletą prowadzonego przez PITK campingu jest bezpośrednie sąsiedztwo z basenami kąpielowymi. (Inf. wł.)

„Dominanta” koncertuje w N. Brytanii

W dniach od 6 do 11 lipca w Llangollen odbywa się Międzynarodowy Festiwal Piosenki Chórnej, w którym bierze udział Chór „Dominanta” Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

„Dominanta” wystąpi w dwóch kategoriach — chórów mieszanych i żeńskich. Ponadto w kilku miejscowości Wielkiej Brytanii da szereg koncertów, na których przedstawi swój bogaty program.

Chórem dyryguje Zbigniew Czuraba.

Z dalekopisu

● (p) ZASTĘPCA przewodniczącego Rady Państwa Tadeusz W. Młynarczyk przyjeżdża do Belwedzkiej grupy inżynierów polskiego pochodzenia z 9-ciu państw, którzy przebywają w Polsce na zaproszenie NOT.

● AMBASADOR PRL w Republice Sri Lanka, Jan Czapia, złożył listy uwierzytelniające prezydentowi tego kraju Williamowi Gopallawie.

● JURY Festiwalu Piosenki Żołnierskiej pod przewodnictwem prof. T. Maklakiewicza przyznało Złoty i Srebrny Pierścienie oraz nagrody piosenkom i ich wykonawcom.

● NA KREMLU zakończyła się Sesja Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. W obradach uczestniczyli L. Breżniew, A. Kosygin oraz inni przywódcy radzieccy. Uchwalono m. in. ustawę o zasobach bogactw naturalnych tej republiki.

● LIBAŃSKA PRAWICA chrześcijańska skoncentrowała w piątek ponownie swe siły na froncie wokół palestyńskiego obozu Tall el Zatar, ponieważ bitwa na północnym Liban w praktyce została zakończona.

● A. R. EANES zostanie oficjalnie zaprzysiężony jako prezydent Portugalii w środę, 14 lipca o godz. 18.

● W PIĄTEK, w Szwajcarii dokonano kolejnej, 10-procentowej podwyżki cen biletów kolejowych w ruchu pasażerskim i towarowym. Nastąpił też dalszy wzrost cen szeregu artykułów przemysłowych i rolno-spożywczych. Podrożały znów opłaty za światło i ogrzewanie, drożeje są ziemniaki, jajka, pieczywo, cukier, konfekcja miska i bielizna.

● W OKLICACH Florencji został uwięziony przez prowaczy 44-letni włoski przemysłowiec Romolo Banchini, uprowadzony i kwiatnika Br. Brak doniesień czy rodzina uprowadzonego zapłaciła bandytom okup.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska znajduje się w obszarze obniżonego ciśnienia obejmującego znaczną część kontynentu Europy.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane lub duże, miejscami przelotne opady deszczu, burze. Temp. maksymalna dniami od 20 do 24 st., minimalna nocą od 7 do 11 st. Wiatry słabe, zmienne, z przerywaną południowo-zachodnią. W Tatrach — zachmurzenie duże, przelotne opady deszczu, możliwa burza. Temp. w partiach szczytowych od 10 st. dniami do 5 st. nocą.

Wizyta Edwarda Gierka w woj. poznańskim

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W imieniu załogi fabryki silników okrętowych meldunek o gotowości do ruchu kolejnego, czwartego silnika — kołosa o mocy 29.000 KM złożył brygadista Zdzisław Pawiński. Sekretarz KC dokonał symbolicznego uruchomienia silnika, który może napędzać statki o nośności 105 tysięcy DWT.

Następnie E. Gierek wziął udział w spotkaniu z Egzekutywą Komitetu Zakładowego PZPR i sekretarzami OOP Zakładów HCP. Na zakończenie pobytu w woj. poznańskim E. Gierek odwiedził kombinat Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Dębina-Buszewo.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wizyta Edwarda Gierka w woj. poznańskim była owocna. W czasie wizyty Gierek odwiedził Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, gdzie zapoznał się z warunkami pracy załóg fabryk wyrobów tłoczonych i silników okrętowych. W fabryce silników głównym napędem robotnicy otaczają przywódcę partii, informując o wynikach swojej pracy, zapewniając o poparciu 20-tysięcznej załogi „HCP” i ludzi pracy Poznania dla programu PZPR i jej kierownictwa.

Narada centralnego aktywu ZSL

Gospodarka żywnościowa — w centrum uwagi

WARSZAWA (PAP)

Najważniejsze, bieżące problemy społeczno-gospodarcze, a zwłaszcza sprawy dotyczące dalszego rozwoju rolnictwa i zbioru towarowych plonów były 9 bm. w Warszawie głównym tematem narady aktywu centralnego ZSL, w której uczestniczyli także prezesi wojewódzkich komitetów Stronnicstwa. Naradzie przewodniczył prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa.

W ogólnonarodowej debacie nad niezwykle istotnymi sprawami dalszego rozwoju kraju oraz poziomem cen, członkowie ZSL — jak stwierdzono w czasie narady — zajmują jednoczesne stanowisko: w pełni popierają przedstawione kierunki działania i zasady zmian w strukturze cen, będąc nieodzownym warunkiem pomyślnej realizacji

naszej strategii rozwojowej zawartej w uchwałach VI i VII Zjazdu PZPR.

W listach kierowanych do sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, a także do NK ZSL, rolnicy i mieszkańcy wsi akcentują, że prawidłowe ukształtowanie systemu cen sprzyjać będzie dalszemu rozwojowi rolnictwa, a tym samym poprawie wyżywienia narodu. Osiągnięcia minionego 5-lecia są odczuwalne i znane przez każdego obywatela naszego kraju. Musimy mieć jednak zarazem świadomość — wskazywano w toku narady — że dalszy postęp w produkcji żywności uzależniony jest nie tylko od coraz wyższych nakładów, ale również od doskonałości czynników ekonomicznych. Utrzymywanie w minionych latach na niezmiennym poziomie cen podstawowych ar-

tykułów spożywczych nie oznaczało przecież, że nie rosły w tym czasie koszty ich produkcji i przetwórstwa. Wzrost tych kosztów powodował konieczność przeznaczania coraz większych dotacji z budżetu państwa do produkcji żywności. Przedłużanie takiego stanu uniemożliwiałoby zaangażowanie znacznych środków państwowych na dalsze unowocześnienie rolnictwa i innych dziedzin naszej gospodarki; oznaczałoby to osłabienie tempa rozwoju kraju. Dlatego też zmiany w strukturze cen są w pełni uzasadnione.

Dla dalszego powiększania towarowej produkcji rolnej, która decyduje o stopniu pokrycia potrzeb na żywność, niezbędna jest także — wskazywano — dalsza poprawa opłacalności produkcji rolnej, co wymaga podwyższenia cen skupu niektórych produktów rolnych przy równoczesnym podniesieniu cen określonych środków do tej produkcji. Zmiany takie staną się bodźcem do intensyfikowania produkcji.

Najlepszym poparciem dla polityki rolnej PZPR i ZSL będzie — zdaniem uczestników narady — rzetelna praca w każdym gospodarstwie, praca dla siebie i dla kraju.

tykułów spożywczych nie oznaczało przecież, że nie rosły w tym czasie koszty ich produkcji i przetwórstwa. Wzrost tych kosztów powodował konieczność przeznaczania coraz większych dotacji z budżetu państwa do produkcji żywności. Przedłużanie takiego stanu uniemożliwiałoby zaangażowanie znacznych środków państwowych na dalsze unowocześnienie rolnictwa i innych dziedzin naszej gospodarki; oznaczałoby to osłabienie tempa rozwoju kraju. Dlatego też zmiany w strukturze cen są w pełni uzasadnione.

Dla dalszego powiększania towarowej produkcji rolnej, która decyduje o stopniu pokrycia potrzeb na żywność, niezbędna jest także — wskazywano — dalsza poprawa opłacalności produkcji rolnej, co wymaga podwyższenia cen skupu niektórych produktów rolnych przy równoczesnym podniesieniu cen określonych środków do tej produkcji. Zmiany takie staną się bodźcem do intensyfikowania produkcji.

Najlepszym poparciem dla polityki rolnej PZPR i ZSL będzie — zdaniem uczestników narady — rzetelna praca w każdym gospodarstwie, praca dla siebie i dla kraju.

Przed rozruchem WOOR

Wysilkowi załogi dębickiego „Stomilu”, która prócz wykonywania niemych zadań produkcyjnych prowadzi intensywny rozruch nowej Wytórni Osobowej Opon Radialnych — towarzyszy ożywiona działalność organizacji partyjnych.

„Przed wszystkim zwracamy uwagę, aby w okresie upałów na wszystkich stanowiskach nie brakło napojów chłodzących i zapewniona była sprawa wentylacji” — mówi sekretarz KZ PZPR Teresa Wierusińska. Na wniosek załogi postanowili uruchomić na terenie zakładu nowy kiosk spożywczy. Na bieżąco kontrolujemy postęp robót przy budowie Wytórni oraz współpracujemy z sekretarzami organizacji partyjnych przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, wykonujących prace na tej ważkiej inwestycji”.

Przed kilkoma dniami na naradzie sekretarzy OOP postanowiono podjąć zobowiązania produkcyjne przed 22 Lipca. Trwają także przygotowania do zaplanowanego na przyszły tydzień plenarnego posiedzenia Komitetu Zakładowego partii. W czasie plenarnej debaty dokonano ustalenia oca pracy OOP i POP w zakresie dalszego ideowo-politycznego i organizacyjnego umocnienia partii w zakładzie. (sad)

o niewielkiej wartości. Natomiast z ZSRR mogą być wywożone bez cła upomniki w pojedynczych egzemplarzach, których łączna wartość nie przekracza ogólnej kwoty środków płatniczych przywiezionych do ZSRR i nabytych w punktach sprzedaży walut w Polsce.

Przypomina się, że oprócz metali szlachetnych, kamieni szlachetnych i pereł oraz wyrobów z tych metali, kamieni i pereł zgłoszonych i zarejestrowanych w urzędzie celnym ZSRR przy przyjeździe, można wywozić z ZSRR bez cła tylko jeden z wymienionych przedmiotów z metali i kamieni szlachetnych; zegarek naręczny z bransoletką lub zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, obrączkę, pierścionek z kamieniami, klipsy z kamieniami, oprawkę do okularów lub binokle, a wyroby srebrne w ilości nie przekraczającej 400 g.

o niewielkiej wartości. Natomiast z ZSRR mogą być wywożone bez cła upomniki w pojedynczych egzemplarzach, których łączna wartość nie przekracza ogólnej kwoty środków płatniczych przywiezionych do ZSRR i nabytych w punktach sprzedaży walut w Polsce.

Przypomina się, że oprócz metali szlachetnych, kamieni szlachetnych i pereł oraz wyrobów z tych metali, kamieni i pereł zgłoszonych i zarejestrowanych w urzędzie celnym ZSRR przy przyjeździe, można wywozić z ZSRR bez cła tylko jeden z wymienionych przedmiotów z metali i kamieni szlachetnych; zegarek naręczny z bransoletką lub zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, obrączkę, pierścionek z kamieniami, klipsy z kamieniami, oprawkę do okularów lub binokle, a wyroby srebrne w ilości nie przekraczającej 400 g.

o niewielkiej wartości. Natomiast z ZSRR mogą być wywożone bez cła upomniki w pojedynczych egzemplarzach, których łączna wartość nie przekracza ogólnej kwoty środków płatniczych przywiezionych do ZSRR i nabytych w punktach sprzedaży walut w Polsce.

Przypomina się, że oprócz metali szlachetnych, kamieni szlachetnych i pereł oraz wyrobów z tych metali, kamieni i pereł zgłoszonych i zarejestrowanych w urzędzie celnym ZSRR przy przyjeździe, można wywozić z ZSRR bez cła tylko jeden z wymienionych przedmiotów z metali i kamieni szlachetnych; zegarek naręczny z bransoletką lub zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, obrączkę, pierścionek z kamieniami, klipsy z kamieniami, oprawkę do okularów lub binokle, a wyroby srebrne w ilości nie przekraczającej 400 g.

o niewielkiej wartości. Natomiast z ZSRR mogą być wywożone bez cła upomniki w pojedynczych egzemplarzach, których łączna wartość nie przekracza ogólnej kwoty środków płatniczych przywiezionych do ZSRR i nabytych w punktach sprzedaży walut w Polsce.

Przypomina się, że oprócz metali szlachetnych, kamieni szlachetnych i pereł oraz wyrobów z tych metali, kamieni i pereł zgłoszonych i zarejestrowanych w urzędzie celnym ZSRR przy przyjeździe, można wywozić z ZSRR bez cła tylko jeden z wymienionych przedmiotów z metali i kamieni szlachetnych; zegarek naręczny z bransoletką lub zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, obrączkę, pierścionek z kamieniami, klipsy z kamieniami, oprawkę do okularów lub binokle, a wyroby srebrne w ilości nie przekraczającej 400 g.

o niewielkiej wartości. Natomiast z ZSRR mogą być wywożone bez cła upomniki w pojedynczych egzemplarzach, których łączna wartość nie przekracza ogólnej kwoty środków płatniczych przywiezionych do ZSRR i nabytych w punktach sprzedaży walut w Polsce.

Przypomina się, że oprócz metali szlachetnych, kamieni szlachetnych i pereł oraz wyrobów z tych metali, kamieni i pereł zgłoszonych i zarejestrowanych w urzędzie celnym ZSRR przy przyjeździe, można wywozić z ZSRR bez cła tylko jeden z wymienionych przedmiotów z metali i kamieni szlachetnych; zegarek naręczny z bransoletką lub zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, obrączkę, pierścionek z kamieniami, klipsy z kamieniami, oprawkę do okularów lub binokle, a wyroby srebrne w ilości nie przekraczającej 400 g.

XXX Sesja RWPG zakończyła obrady

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

budownictwie komunizmu i socjalizmu oraz pomyślną realizację pięcioletnich planów gospodarki narodowej. Stwierdzono wysokie tempo rozwoju sił wytwórczych, wzrost efektywności produkcji społecznej i nieustanny, dzięki temu, wzrost dobrobytu ludzi pracy.

Sesja nakreśliła zadania w zakresie dalszego pogłębienia i rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej krajów członkowskich RWPG, koncentrując uwagę na wszystkich najważniejszych dziedzinach ekonomiki, w tym na zagadnieniach racjonalnego zaspokojenia paliwo-energetycznych potrzeb naszych krajów. Rozwiązaniem tych problemów przychylił się do przyspieszenia naszego wspólnego marszu naprzód oraz do dalszego podniesienia efektywności współpracy, umocnienia pozycji krajów członkowskich RWPG w ekonomice światowej i międzynarodowego autorytetu Rady.

Wszyscy jesteśmy jednomyślni w dążeniu do jeszcze pełniejszego wykorzystania możliwości wspólnego rozstrzygnięcia szeregu ważnych żywotnie problemów ekonomicznych krajów członkowskich RWPG, czemu służyć będzie opracowanie wspólnych kierunkowych programów współpracy w najważniejszych gałęziach produkcji materialnej na okres 10-15-letni. Programy te stanowią będą nowy krok na drodze umocnie-

nia planowych podstaw rozwoju wzajemnych wiod ekonomicznych naszych krajów, a także wyraziste świadectwo wyższości socjalistycznego systemu gospodarowania.

Jak zawsze, będziemy rozwijać naszą współpracę, zmierzając jednocześnie do rozszerzenia kontaktów handlowo-ekonomicznych ze wszystkimi krajami świata, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego.

Szczególne wagę przywiązujemy do rozwoju partii na równouprawnionym współpracy z krajami rozwijającymi się, na podstawie sprawiedliwych, wzajemnie korzystnych zasad. Kraje członkowskie RWPG kierują się ściśle określonymi stanowiskiem: narody tych krajów powinny same rozporządzać wszystkimi swoimi bogactwami narodowymi w interesach rozwoju swych krajów.

Premier P. Jaroszewicz, złożył w imieniu wszystkich delegacji podziękowanie gospodarzom XXX Sesji — Komitetowi Centralnemu SED i rządowi NRD, a także osobiste przewodniczącemu posiedzenia premierowi HORSTOWI SINDELMANOWI.

Wszyscy jesteśmy jednomyślni w dążeniu do jeszcze pełniejszego wykorzystania możliwości wspólnego rozstrzygnięcia szeregu ważnych żywotnie problemów ekonomicznych krajów członkowskich RWPG, czemu służyć będzie opracowanie wspólnych kierunkowych programów współpracy w najważniejszych gałęziach produkcji materialnej na okres 10-15-letni. Programy te stanowią będą nowy krok na drodze umocnie-

nia planowych podstaw rozwoju wzajemnych wiod ekonomicznych naszych krajów, a także wyraziste świadectwo wyższości socjalistycznego systemu gospodarowania.

Jak zawsze, będziemy rozwijać naszą współpracę, zmierzając jednocześnie do rozszerzenia kontaktów handlowo-ekonomicznych ze wszystkimi krajami świata, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego.

Szczególne wagę przywiązujemy do rozwoju partii na równouprawnionym współpracy z krajami rozwijającymi się, na podstawie sprawiedliwych, wzajemnie korzystnych zasad. Kraje członkowskie RWPG kierują się ściśle określonymi stanowiskiem: narody tych krajów powinny same rozporządzać wszystkimi swoimi bogactwami narodowymi w interesach rozwoju swych krajów.

Premier P. Jaroszewicz, złożył w imieniu wszystkich delegacji podziękowanie gospodarzom XXX Sesji — Komitetowi Centralnemu SED i rządowi NRD, a także osobiste przewodniczącemu posiedzenia premierowi HORSTOWI SINDELMANOWI.

Wszyscy jesteśmy jednomyślni w dążeniu do jeszcze pełniejszego wykorzystania możliwości wspólnego rozstrzygnięcia szeregu ważnych żywotnie problemów ekonomicznych krajów członkowskich RWPG, czemu służyć będzie opracowanie wspólnych kierunkowych programów współpracy w najważniejszych gałęziach produkcji materialnej na okres 10-15-letni. Programy te stanowią będą nowy krok na drodze umocnie-

nia planowych podstaw rozwoju wzajemnych wiod ekonomicznych naszych krajów, a także wyraziste świadectwo wyższości socjalistycznego systemu gospodarowania.

Jak zawsze, będziemy rozwijać naszą współpracę, zmierzając jednocześnie do rozszerzenia kontaktów handlowo-ekonomicznych ze wszystkimi krajami świata, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego.

Szczególne wagę przywiązujemy do rozwoju partii na równouprawnionym współpracy z krajami rozwijającymi się, na podstawie sprawiedliwych, wzajemnie korzystnych zasad. Kraje członkowskie RWPG kierują się ściśle określonymi stanowiskiem: narody tych krajów powinny same rozporządzać wszystkimi swoimi bogactwami narodowymi w interesach rozwoju swych krajów.

Premier P. Jaroszewicz, złożył w imieniu wszystkich delegacji podziękowanie gospodarzom XXX Sesji — Komitetowi Centralnemu SED i rządowi NRD, a także osobiste przewodniczącemu posiedzenia premierowi HORSTOWI SINDELMANOWI.

nia planowych podstaw rozwoju wzajemnych wiod ekonomicznych naszych krajów, a także wyraziste świadectwo wyższości socjalistycznego systemu gospodarowania.

Jak zawsze, będziemy rozwijać naszą współpracę, zmierzając jednocześnie do rozszerzenia kontaktów handlowo-ekonomicznych ze wszystkimi krajami świata, niezależnie od ich ustroju społeczno-politycznego.

Szczególne wagę przywiązujemy do rozwoju partii na równouprawnionym współpracy z krajami rozwijającymi się, na podstawie sprawiedliwych, wzajemnie korzystnych zasad. Kraje członkowskie RWPG kierują się ściśle określonymi stanowiskiem: narody tych krajów powinny same rozporządzać wszystkimi swoimi bogactwami narodowymi w interesach rozwoju swych krajów.

Premier P. Jaroszewicz, złożył w imieniu wszystkich delegacji podziękowanie gospodarzom XXX Sesji — Komitetowi Centralnemu SED i rządowi NRD, a także osobiste przewodniczącemu posiedzenia premierowi HORSTOWI SINDELMANOWI.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

napraw przez terenowe jednostki spółdzielczości pracy, spółdzielczości rzemieślniczej i rzemiosło. Przewidziane preferencje ekonomiczne powinny zachęcić do uruchamiania własnych środków na budowę tych stacji.

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

napraw przez terenowe jednostki spółdzielczości pracy, spółdzielczości rzemieślniczej i rzemiosło. Przewidziane preferencje ekonomiczne powinny zachęcić do uruchamiania własnych środków na budowę tych stacji.

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

Opadnięcie telewizji kolorowej

Prezydium rządu rozpatrzyło projekt uchwały, wniesiony przez ministra przemysłu maszynowego, w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych. W dokumencie określono się zadania i obowiązki przemysłu maszynowego i innych gałęzi gospodarki związane z przewidywanym uruchomieniem, po raz pierwszy w naszym kraju, wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych odbiorników umożliwiających odbiór programów telewizyjnych w kolorze.

To ambitne zadanie, podejmowane na tak dużą skalę przez

SPORT • SPORT • SPORT •

<

DOROTA TERAKOWSKA

Ci wspaniali chłopcy z XI C...

ARTEK:

Najwięcej frapuje mnie fizyka. Już wiem na pewno, że będę fizykiem. Jądrowym. Czytała pani Ditturtha „Dzieci wszechświata”? Znakomita rzecz. (ARTEK: 17 lat, włosy półdługie, okulary w ciemnej oprawce, inteligentny wzrok, ironiczny półuśmiech, bo Artek wie — że mądrzy ludzie powinni mieć dystans do tego, czy owego.)

ZBYSZEK:

Mam usposobienie humanisty. Chciałbym wiedzieć jak najwięcej, przeczytać jak najwięcej, zobaczyć jak najwięcej. Ludzie Renesansu — to jest mój wzór. Nie można zasklepić się w jednej specjalności, trzeba chłonąć wszystko, a zwłaszcza to, co daje kultura, sztuka. Z polskiego i historii jestem najlepszy w klasie. Wygrzywam olimpiady, a w przyszłości... Myślę, że napiszę kiedyś coś mądrego. Powieść, esej, rozprawę krytyczną, nie wiem co, ale jestem pewny, że czegoś dokonam, utrwale swoje istnienie. (ZBYSZEK: 17, włosy krótkie, marzacy wyraz twarzy, subtelna, cherubinkowata uroda. Ubrany starannie,

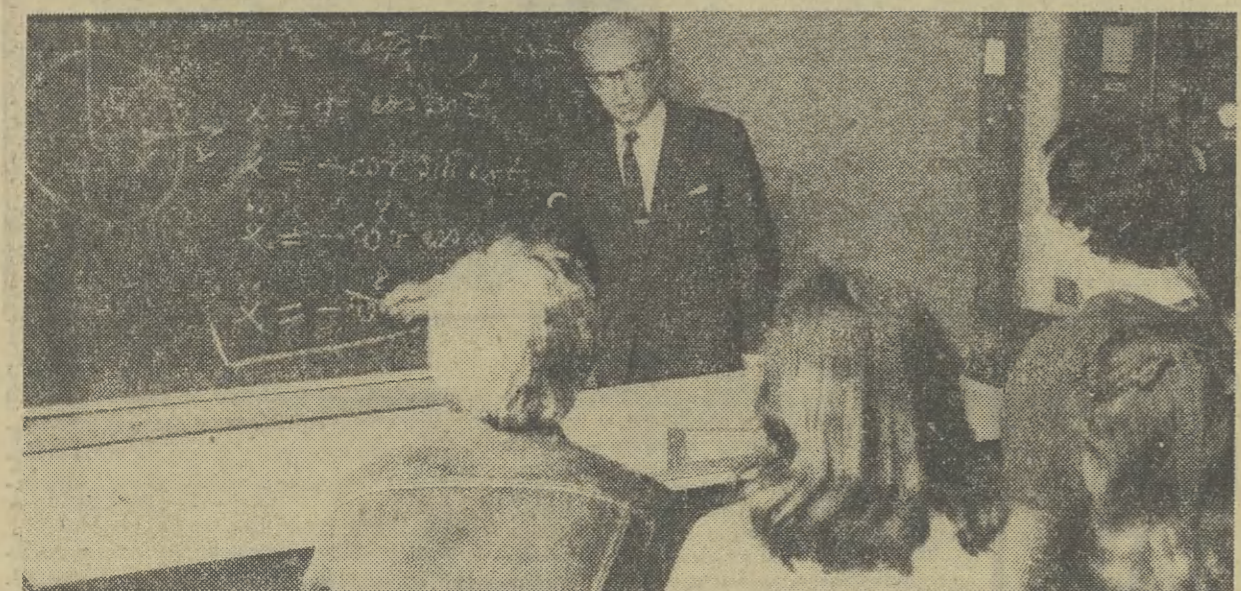
wia wszyscy. Inspektor z kuratorium — dla którego wizytowanie tej klasy to prawdziwa satysfakcja, bo...

INSEKTOR:

— Co za poziom umysłowy! Nie wiem, czy to przypadek, ale chwilami wydaje mi się, że w tej właśnie klasie zebrały się same orły. Wiedzą trzy razy więcej, niż wymaga tego program szkolny. Są autentycznym materiałem na przyszłych intelektualistów. Właściwie niemal każdemu można wróżyć zawodowe kariery. Zachwyca się nimi dyrektor szkoły, bo trudno nie zachwycać się faktem, że rozkład statystyczny dwóch w wszystkich klasach jedenastych — to rozkład statystyczny w ogóle. Wspaniali chłopcy z XI C dwóch nie zbierają. Są na to zbyt mądrzy, zbyt pilni, pracowici, zdyscyplinowani.

DYREKTOR:

— Mają głęboko zakorzenione poczucie dyscypliny społecznej i odpowiedzialności. Pewnego dnia jedenaście B chciała zwagarować przed klasówką z matematyki. Chłopcy z C, nie pamiętam już którzy, bo było ich



ele z modną, „artystowską” niedbałością. Lubi nosić szalik, fantazyjnie związane i kamizelki w paski.

WOJTEK:

Cheć być artystą. I będę nim. Nasz belfer od wychowania plastycznego zawsze powtarza: „Masz talent i nie wolno ci go zmarnować”. Kto jest dla mnie wzorem? No, wielu ich nie ma, ale może... hm... może Kantor, bo on jest taki oryginalny, ma indywidualność. Artysta musi być indywidualnością. A na razie, cóż, uczyć się dobrze i w zasadzie ze wszystkich przedmiotów mam jeśli nie piątki, to w najgorszym razie czwórki... (WOJTEK: długie włosy, dżinsowy strój, na szyi rzemieni pasek, z przywiązaniem do krawietek kości. To zab rekin; ojciec przywiózł mu go z kolejnej zagranicznej podróży.)

ARTEK, ZBYSZEK, WOJTEK, — mogą długo wyliczać. Jest przecież jeszcze ANDRZEJ — który wie na pewno, że będzie studiował filozofię („Teraz czytam Heideggera...”); TOMEK — który będzie inżynierem architektem („Le Corbusier to już starzyzna...”); IGOR — przyszły cybernetyk.

„Zawsze bawiła mnie teoria informacji. Chociaż można by w niej wymyślić coś całkiem nowego. Wierzę w siebie. Człowiek nie może wstydzić się wiary w samego siebie. Po co ta kokieteria...?”
Jest ich razem trzynaścioro w tej klasie. Przepaszam, dokładnie dwudziestu dwóch, bo reszta to dziewczyna, a nie o nie tu idzie. Dwadzieścia nie wybijają się niczym szczególnym — ani ambicjami, ani indywidualnością.
— Klasyczny materiał na przyszłe kury domowe — mówią wspaniali chłopcy z XI C.
Dziewczyny nie „koszą” piątek, nie kolekcjonują cełujących ocen, nie budzą wielkich nadziei. A oni, chłopcy, tak.
I tyle tytułem wstępu. Krótkiej, z pozorów zda się obiektywnej charakterystyki bohaterów.
Bo o tym, że są wspaniałymi chłopcami z XI C mó-

pani, co za wysokie poczucie moralności, i jaka godność... (HISTORYK)

Nie ma powodu mnożyć pochwał grona pedagogicznego. Są dość podobne do siebie i niemal całe grono pedagogiczne wierzy, że z tych wspaniałych chłopców wyrósł wspaniały mężczyźni — chluby zakładów pracy, instytucji, urzędów.

Wątpliwości ma tylko jeden, jedyny wychowawca. Nie są to wątpliwości, zasługujące na głęboką uwagę. Pechowo się składa, że wychowawca XI C jest człowiekiem stosunkowo młodym (niewiele powyżej trzydziestki) i nie jest zbyt pewny, czy w ogóle trafnie obrał swój zawód. To przecież

WYCHOWAWCA

na jednej z pauz, w czasie gdy MATEMATYK zachwycał się faktem, że wszyscy wspaniali matematycy w XI C godnie odparli zakusy słabszych matematyków w czasie klasówki (jeden nawet głośno powiedział: „Panie profesorze, niektórzy próbują nam przeszkadzać, prosimy ich uspokoić, bo zagładanie w cudzy zeszyt jest sprzeczne z kodeksem ucznia.”) — to właśnie wtedy nieodpowiedzialny WYCHOWAWCA powiedział: — Matematycy to oni będą dobrzy, ale czy będą równie dobrymi ludźmi?
— O co panu chodzi, panie kolego? — spytało zgodnie GRONO PEDAGOGICZNE (odwijając śniadania z pergaminowych paczuszek i popijając herbatę) — Czyżby popisał pan metodę „zrywania” klasówek? Czyżby podobało się panu nagminne podpowiadanie w innych klasach? Czyżby pan akceptował, że w innych klasach zdarzają się wypadki wagarowania, a w tej nigdy?

To właśnie wtedy ten stosunkowo jeszcze młody (raptem po trzydziestce, jak to mało...) WYCHOWAWCA powiedział z jakąś utajoną zaczepnością w głosie: — Drodzy państwo, sam byłem kiedyś uczniem i nie ukrywam, że podpowiadałem na lekcjach słabszym uczniom, zwłaszcza, gdy się z nimi przyjaźniłem, że dawałem im „zrywania” klasówek komuś, kto był w skrajnej rozpacz, bo ta klasówka była jego ostatnią szansą; że kilka razy zwagarowałem ze szkoły, nie dlatego, że sam tego chciałem, ale chciałem tego klasa, w której 60 procent uczniów umierało ze strachu przed odpytaniem z matematyki. I gdy mój drugi wychowawca spytał: „Kto był prowadzącym tej uczciwej?” — nie wstałem na lekcji, tak jak raz to zrobił ten wspaniały IGOR z XI C i nie powiedziałem: „Namówił nas do tego Stefan, panie profesorze”.

A gdy GRONO PEDAGOGICZNE z większą, niż zazwyczaj nerwowością prześlukało swoje kanapki z psztetową i złotym serem, WYCHOWAWCA dorzucił: — Was wszystkich ta klasa najbardziej satysfakcjonuje. Mnie — najbardziej niepokoi. Będą z nich kiedyś wspaniali fizycy, filozofowie, inżynierowie, znakomici poloniści i twórcy, wybitni lekarze i artyści. Ale czy będą z nich równie wspaniali ludzie?

Z TYM WYCHOWAWCĄ chodziłem kiedyś do szkoły. Było to dawno temu i nasze drogi życiowe, drogi zawodowe rozeszły się. Dziś, gdy się czasem spotykamy, wypijamy wspólnie kawę i powtarzamy zgodnie:

— To była fajna buda, ta nasza szkoła...
— To była świetna klasa, jeden z wszystkich, wszyscy za jednego...

— Pamiętasz, jak ktoś z nas, głośnym szepcłem, powiedział Irce wzór fizyczny i FIZYK spytał grzecznie: „Które to, proszę natchmiast wstać!” I wstałiśmy wszyscy, czterdziestoro uczniów, patrząc na FIZYKA z zabobonnym strachem, ale z dumą po sobie.

To WYCHOWAWCA, mój rówieśnik, opowiedział mi o swojej wspaniałej XI C, o intelektualnych nadziejach jakie ta klasa budzi — i ludzkich niepokojach, jakich przyczynia jemu, byłemu uczniowi swojej XI C.

To WYCHOWAWCA, mój przyjaciel z uczniowskich lat, wygłosił ryzykownie brzmiącą w ustach nauczyciela tezę:
— Nigdy nie mam pewności, czy z najlepszego ucznia w klasie, który starannie chroni swoje klasówki przed oczami kumpła z ławki szkolnej, który zawsze na prośbę nauczyciela wskazuje palec winnego tej czy innej przestępstwa, który na dużej przerwie przyjdzie do pokoju nauczycielskiego z informacją, kto nie odrubił zadania i kto ma „lewe” usprawiedliwienie — czy z takiego najlepszego ucznia, oczekiwano w głównej części GRONA PEDAGOGICZNEGO, wyrosną rzeczywiste najlepsze człowieki. Czasem się tylko zastanawiam, kto ich tego uczy, rodzice — wyznający maksymę „myśl tylko o sobie, nie poddawaj głębi za innych”, czy też mój nauczyciel, głoszący ich po głębszych uczy, gdy ziamia klasowa solidarność na naszą część, ku naszej satysfakcji, za naszą namową...

SKŁADAM na papierze zwierzenia WYCHOWAWCY, mojego przyjaciela z uczniowskich lat — i czynię to z ogromną obawą.

Jakże wielu ludzi te zwierzenia oburza, jakże wielu źle je rozumie. Jakże wielu nagnie je — bez woli i udziału autora — do apoteozy lekceważenia szkolnej dyscypliny, sankcjonowania „szwarcowania” się w uczniowskim życiu, pochwały szkolnego cwaniactwa i lenistwa.

A JEDNAK jakoś dziwnie wierzę, że znajdują się i tacy Czytelnicy, którzy pojmą co o zawierzanym papierze niepokoję tego właśnie WYCHOWAWCY. Dlatego tak, jak on, sadzę, że wspaniali chłopcy z XI C są mniej wspaniali, niż wypada sądzić po ich ocenach w szkolnym dzienniku.



Zainteresowanie społeczeństwa żeglarskim jest z roku na rok coraz większe. Skąd to bierze? To proste — 150 tys. żeglarzy na morzu, na naszych rzekach i jeziorach nie może już istnieć poza świadomością społeczeństwa. Mielimy mistrzów świata, uczestniczymy w olimpiadach, zdobywamy laury na wszystkich szerokościach oceanów.

Pierwszym powojennym wejściem w szranki „Operacji Zagłogi” — nasz „Dar Pomorza”, pod komendą kpt. Kazimierza Jurkiewicza, zdobył pierwszeństwo wśród wielkich żaglowców. Samotne rejsy wokół globu „Opty” i „Poloneza” wpisano w annały żeglarskiego światowego. Potrójny udział w regatach samotnych przez Atlantyk w 1972, spotęgowany kobiecym osiągnięciem Teresy Remiszewskiej — to była już manifestacja żeglarskiej potęgi.
Rok następny (73) był polskim rokiem Cap Hornu. Aż trzy jach-

Żeglarsko to sport bez trybun. Rekordy, jeśli można o takich mówić, są całkiem abstrakcyjne, trudne do sklasyfikowania, niemal nieporównywalne. Dlatego inicjatywa redakcji „Głosu Wyrzeża” i konsekwentna jej realizacja od 1970 roku godna jest wielkiego uznania. Powołana przez nią instytucja nagród „Rejs Roku” — jest wyrazem społecznej oceny i daje żeglarzom należną im satysfakcję za trud rozstawiania polskiej bandery jachtowej w świecie i kształtowanie świadomości morskiej naszej młodzieży.

STANISŁAW TELIGA

ARMADA BIAŁYCH ŻAGLI

ty sięgnęły po ten żeglarski Mount Everest — „Polonez” z samotnym Baranowskim, „Euros” bydgoskich kolejarzy i „Konstanty Maciejewicz” warszawskich akademików, który obszedł Horn ze wschodu na zachód i sforsował Cieśninę Patagońską śladami „Śmiałego”, opływając Amerykę Południową. Żeby utrwalić te wyczyny, w rok później „Otago” i „Copernicus” w niezwykle trudnych regatach dookoła świata „zaliczyły” wszystkie trzy groźne przyłaski — Dobry Nadziei, Leeuwin i Horn. W ten sposób Bractwo Kaphornowców liczy już 25 osób, a klub samotnych żeglarzy, to znaczy tych, którzy przepłynęli ponad 500 Mm — 30 osób.

Zafascynowani pasatami i rykami czterdziestkami, nie zauważamy krótkich kilkunastodniowych wypraw na północ, gdzie nasi żeglarze dokonali rzeczy niezwykłych: kilkakrotnie opłynęli Islandię w obie strony, doszli do Grenlandii, do granicy lodów za Spitsbergenem, obeszli Nord Cap aż do Archangielska, za Kraj Polarny na odległość 700 Mm od biegun.

W br. „Srebrny Sekstant”, ufundowany przez Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, przynależąco czeskiemu żeglarzowi Richardowi Konkolskiemu za samotne opłynięcie świata na łodzi polskiej — konstrukcji i z wiedzą żeglarską wyniesioną z Polski. Nagrodą tą podkreślono nasz szczególny związek z Czechosłowacją, kozyściej z polskimi portami i doświadczenia żeglarskiego.

Redakcja „Żagli” ustanowiła nagrodę im. Leonida Teligi przyznawaną od 1971 roku za artystyczne lub naukowe dzieło o żeglarstwie. W br. otrzymali je A. Kaszowski i Zb Urbanyi za książkę „EUROSEM na Horn”, która mówi o historii jachtu i wspaniałej pracy społecznej żeglarskiego środowiska Bydgoszczy. Żeglarska literatura, inspirowana przez wielkie przeżycia na morzu, sięga głęboko w psychikę ludzką, pobudza do działania i estetycznych refleksji. Doczekaliśmy się więc, że kiedyś ekskluzywny sport stał się masowym, i kulturotwórczy.

W pięknych, bogato zaalansowanych Sudetach u stóp Śnieżnika leży malownicza miejscowość wczasowa — Miedzyszyce. Jej główną atrakcją są oryginalne domy w stylu tyrolskim oraz największy sudecki wodospad Wilczy, noszący imię Stefana Zeromskiego.

W Puszczyńskiej w 1942 r. poszukiwana jest od pierwszych dni po zakończeniu wojny. Bez rezultatu. Mówi się, że skrytka z Komnatą w styczniu 1945 załadowano w Gdyni na pokład transportowca wojennego „Wilhelm Gustloff”, który zatonął na wysokości Ustki. Dotychczasowe poszukiwania nie dały wyników. Pletwonurkom trudno jest dobrać do łodowicy i penetracja rozrządzonej torpedami kadłuba jest niemożliwa.

W lipcu na podbój wraka wyrusza kolejna wyprawa tym razem pod egidą Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi Ekstra zamierza również prowadzić inne badania naukowe.

Tańczą „Sądeczanie”...
„Nosić się po podgrodzku” — w Sądeczynie to znaczy przywdziwać (mężczyźni) granatowy kaftan ozdobiony na szwach sfadłowat i przy kieszeniach szerokim haftem czerwonym i złotym, nosić spódnice także granatowe — zwane „błkicami” — z dołbionymi szerokimi lampasami i haftowanymi sercami, podobnymi nieco do góralskich parzenic, wkładając na głowę kapelusze z ozdobną przewiązką, a na nogi „karboki”. Reszty dopełnia skórzany, szeroki ozdobny pas.

Dziewczęta paradują w ekscentrycznych garnetach, oryginalnie zdobionych drobnymi koralikami, w bar-

Wszystko wskazuje na to, że już w niedługim czasie grotę znajdującą się we wsi Nagorzycy w woj. piotrkowskim zostaną zagospodarowane dla celów turystycznych. Przeprowadza się obecnie ekspertyzę i jeśli wyniki jej będą pozytywne, to w grotę będzie można wypić „małą czarną” oraz obejrzeć ekspozycję szkła z piotrkowskich hut.

SEZON NA OGÓRKI DLA MAGAZYNU HURTOWEGO W KRZYNICY TRWAŁ PRZEZ CAŁY ROK. Magazyn, należący do Spółdzielni Ogrodniczej Ziemi Sądeckiej był nie tylko składem na owoce i warzywa, lecz obydwa jego pracownicy Jan P. i Józef P. prowadzili szeroką działalność handlową. Tu do skupu okolicznych ogrodników przywozili plody, w magazynie zapakowywali je również domy wczasowe i sanatoria z Krzynicy.

Obroty były więc znaczne — zwłaszcza, że niektóre towary dostarczano do dużych ilościach, nawet z odległych krańców Polski. Były to głównie doskonałe kiszzone ogórki w beczkach. I właśnie na tych ogórkach obydwa magazynierzy robili doskonały interes. Od nich bowiem zależała ostateczna decyzja, czy zaliczyć je do pierwszego czy do drugiego gatunku. Różnica w cenie była dość znaczna.

Rozpoznawali się więc targi z magazynierami, dla których najbardziej przekonującym argumentem była — wreczka im — łapówka. Nie poskapsz parę tysięcy, to przyjmujemy towar do magazynu, a jak nie — to wracamy ze swoimi beczkami na drugi krańce kraju. Zobaczymy, co ci się bardziej opłaca.

Opłacało się, rzecz jasna, dać — albo podarować —

Sezon ogórkowy

Podupkownik ZAK

to nawet (wbrew zasadzie) suszone grzyby, które następnie powędrowały na stoły wczasowców. Nie ważne, czy były dobre — grunt, że były interes przynosił krociowe zyski.

Ale takie ciemne interesy prosperowały zrywkę do czasu. I zrywkę kończą się na ławie oskarżonych. Tak było i w tym przypadku. Hurtowemu magazynem zainteresowali się bliżej milicja i ukradło w kręgu podejrzanych znalazło się 10 osób; prócz dwóch magazynierów także kilku rolników, którzy ulegają namowom cwaniaków, łatwo wernie godzili się na podpisywanie sfałszowanych dokumentów i realizację kuitów w Banku Spółdzielczym.

Milicji udało się zabezpieczyć spore mienie (w tym szereg książeczek samochodowych) panów P., którzy po owocnych sezonach w Krzynicy tegorocznie lato spędza w mniej renomowanym kurorcie, który trudno by nazwać perłą polskich uzdrowisk.

„Drwal” czy „Fryzjer”?

Zjechali się naukowcy i leśnicy z całego kraju. Kombinat huty „Stalowa Wola” zaprosił ich na niecodzienne widowisko, ścinania lasu... nożyca mi.

Wjeżdża oto do lasu dziwaczna maszyna na gumowych kołach, przypominająca wyglądem monstrualnego morskogo kraba z jednym tylko „odnożem” szczytów. Łapie nim w pół drzewo o przeszło półmetrowej grubości i po pięciu sekundach już uciete podnosi do góry, przewożąc je dalej w pozycji pionowej na pobliskie składowisko. Tu układa drzewo, jakby było leciutkim piórkiem. Za chwilę maszyna zmienia nieco swoją postać i funkcję. Miejsce nożyca zajmują inny osprzet — mechaniczne „rece” — które, obejmując pozostały po ściętych drzewie pień, wyrwywają go z ziemi wraz z korzeniami...

Niemal w mgnieniu oka — był las i już nie ma lasu. Sprzątnął go z powierzchni jeden tylko człowiek, siedzący za sterami jednej maszyny. Przy takiej robocie przez cały dzień trudzić musiałoby się nad tym kilkudziesięciu drwali wyposażonych w mechaniczne piły, ciągniki, windy itp. tradycyjny sprzęt. Pora wyjaśnić do końca „zagadkę”.

Otóż był to, pierwszy w historii u nas, publiczny pokaz prototypu skonstruowanego w stalowolskiej hucie (w konsultacji z naukowcami z warszawskiej Akademii Rolniczej) mechanicznego „drwala” powstałego w wyniku specjalnego przekonstruowania samobieżnej ładowarki hydraulicznej, produkowanej tu seryjnie dla potrzeb budownictwa drogowego. Konstruktor tego „drwala”, który ścina lasy nożycami jak zapalki, zasłużył sobie wśród leśników na nie byle jaki pomnik...

Śladem bursztynowej komnaty

Stawna Bursztynowa Komnata zrehabilitowana przez literowców z pałacu

GDZIEŚ W POLSCE

Dawne Chelмно — ośrodek wydawniczy

Badania naukowców potwierdzają hipotezę, że w XV wieku w Chelmie nad Wisłą, gdzie pobierał pierwsze nauki Mikołaj Kopernik — rozwijał się ruch wydawniczy. W latach 1473—1474 chelmińskie zgromadzenie tzw. Braci Wspólnego Zycia prowadziło własną tłaoczną drukarską i introligatarnię.

Z ich właśnie drukarni wyszło szereg cennych edycji w języku łacińskim o treści religijnej, a także świeckiej. Kilkadziesiąt egzemplarzy rozszło się po Polsce, zaś w ubiegłym stuleciu druki te znalazły się także w innych krajach europejskich i Ameryce.

Nagorzycykie grotę

Wszystko wskazuje na to, że już w niedługim czasie grotę znajdującą się we wsi Nagorzycy w woj. piotrkowskim zostaną zagospodarowane dla celów turystycznych. Przeprowadza się obecnie ekspertyzę i jeśli wyniki jej będą pozytywne, to w grotę będzie można wypić „małą czarną” oraz obejrzeć ekspozycję szkła z piotrkowskich hut.

JAN OKRZA

ZAGROŻENIA

ZARÓWNO NARODZINY, jak i zgony ludzkie najczęściej zdarzają się nocą. Większość awarii i wypadków również przypada na nocne godziny. Co się za tym kryje? Zajmuje się tym biorytologia, badająca biorytmy żywych organizmów, odpowiadających cykliczności zjawisk przyrody.

Organizm człowieka przyswoił sobie rytmy zjawisk przyrody — każdy z nas posiada swój „zegar biologiczny”. Zegar nastawia się sam — w ciągu doby w naszym organizmie zmienia się kilkadziesiąt funkcji fizjologicznych. Np. w nocy temperatura ciała jest najniższa — wzrasta rano i osiąga swe maksimum o godz. 18. Ten rytm — dowodzą uczeni — był ongiś jednym z ważniejszych etapów w ewolucji żywych organizmów.

przychodzą

Dwukrotnie w ciągu doby — zwykle w godzinach 9—12 i 16—18 następuje wzmocnienie aktywności życiowej. Stąd więc tendencja do przestawiania na te godziny najtrudniejszych, odpowiedzialnych czynności. Zdolność do pracy obniża się w godzinach nocnych, zwłaszcza między 1 a 3 — stąd nasilenie nieszczęśliwych wypadków i awarii przypada na te godziny. Sen w ciągu dnia różni się od nocnego — choć zdarza się, że człowiek w warunkach imitujących noc (zaciemnienie pokoju, cisza) wyrabia w sobie nowy rytm fizjologiczny; zwłaszcza w zawodach twórczych często spotyka się ludzi czyniących z dnia noc — i odwrotnie. Radzieczie specjaliści stwierdzili, że długotrwała praca na nocnej zmianie jest korzystniejsza od pracy przemiennej, nie wymaga bowiem od organizmu ciągłego przestawiania się na rytm zmiennej „dzień-noc”.

NOGA...

JEDNI LUDZIE lepiej pracują rano — inni po południu. Pierwsi są zmęczeni wieczorem i wcześniej kładą się spać. Inni budzą się późno i mają kłopoty ze wstawaniem. Ludzie-arytmicy łatwo dostosowują się do pracy zmianowej — cechy te najczęściej występują u pracowników fizycznych. Naukowcy radzieccy B. Doskin i H. Lawrentiewa z Instytutu im. Secezenowa w Moskwie (wyniki swych badań opublikowali w czasopiśmie „Nauka i Życie”) badali studentów moskiewskich — spośród nich 30 proc. wolało pracować wieczorem lub w nocy, a 25 proc. tylko rano. Uczni ci postulują więc, by dzieląc ludzi na zmiany robocze, brano pod uwagę ich indywidualne rytmy aktywności.

Balneology z RPN dzielą ludzi na dwie grupy: I — ludzie spokojni, systematyczni, zamknięci w sobie, wiele wymagający od siebie i innych, o zdolnościach matematycznych — ich aktywność osiąga maksimum w drugiej połowie dnia; przy ostrych schorzeniach infekcyjnych nie występuje u nich wysoka temperatura, natomiast wyzdrowienie opóźnia się. II — ludzie ostro reagujący na wydarzenia, entuzjastki, pełni inicjatyw (które realizować powinni ktoś inny z grupy I), szybko regenerujący siły i szybko ulegający zmęczeniu — ci są aktywniejsi w godzinach rannych. Ten typ ludzi jest skłonny do reumatyzmu, otyłości, cukrzycy, zaburzeń systemu krwiotwórczego, ostrej reaguje na zmiany pogody.

W NOCY ZWYKLE pogarsza się stan chorych, częściej są ataki astmy, zawały mięśnia sercowego. Biologiczne rytmy brane więc są pod uwagę w terapii. I tak zażywanie hormonalnych preparatów ustala się ściśle na określone godziny, w których organizm wytwarza podobne substancje. Ból zębów nasila się około godz. 18, a ustaje po północy — stąd bolesne zabiegi stomatologiczne trzeba wykonywać raczej w godzinach rannych. Odżywianie również regulowane jest rytmem biologicznym. „Zdolności przetwórcze” żołądka ustają w nocy. Stąd zalecenia ograniczające spożywanie ciężkostrawnych pokarmów w godzinach wieczornych. Ok. 40—50 proc. racji dziennej powinniśmy spożywać w pierwszej połowie dnia.

Na zmiany ustalonych godzin snu reagujemy bezsennością, a środki nasenne są masowo spożywane przez ludzi współczesnych. Pokonywanie ogromnych przestrzeni na pokładzie samolotu wybija człowieka z rytmu. U 78 proc. lotników przelatujących na dużych odległościach, występują zaburzenia. Problem ten nasilił się po wprowadzeniu samolotów odrzutowych. Stąd IATA — międzynarodowa organizacja lotnictwa cywilnego, ustaliła przepisy ograniczające długość przelotów i wprowadzające czas odpoczynku między nimi. Wiadomo, że przy locie do USA (cofnięcie zegarka) lub na Daleki Wschód (przyspieszenie) aklimatyzacja człowieka trwa od kilku do kilkunastu dni.

TEORIA BIORYTMÓW zakłada, że człowiek od chwili urodzenia poddaje się trzem cyklom: fizycznemu (23 dni), emocjonalnemu (28 dni) intelektualnemu (33 dni). W każdym cyklu pierwsza połowa jest pozytywna — druga negatywna. W fizycznym ta pierwsza połowa jest korzystna dla sportu, w cyklu emocjonalnym ludzie są rześcy, komunikatywni, w intelektualnym — łatwiej przychodzi nauka itp. W środku znajdują się dni krytyczne (u kierowców japońskich autobusów ustalone są one przez komputer). Wszystko to są hipotezy jeszcze nie udowodnione naukowo. Zresztą rytmy biologiczne człowieka dostosowują się do zdobyczy techniki i osiągnięć społecznych. Ale — mówiąc popularnie — „coś w tym jest”...



Radiowe „niebo” nad Europą już od dłuższego czasu wymagało uporządkowania. Pierwsze powojenne porozumienie w tej dziedzinie, zawarte w 1948 r. i nazwane Planem Kopenhaskim, bardzo szybko przestało być respektowane przez niektóre kraje uczestniczące w tamtejszej konferencji.

W efekcie po kilkunastu latach od ustalenia, jakie mocy i gdzie mogą być budowane radiowe stacje dalekiego i średniofalowe oraz na jakich częstotliwościach mają emitować programy, europejska rzeczywistość „w eterze” wiała już niewiele wspólnego z założeniami Planu Kopenhaskiego.

Dzisiaj, gdy na porozumienie z 1948 r. można spojrzeć z perspektywy bez mała 30 lat — wydaje się, że stosunkowo łatwo do przewidzenia była obecna sytuacja. Łączna moc pracujących obecnie stacji europejskich kilkakrotnie przewyższa wielkość przyjętej w Planie Kopenhaskim, liczba istniejących stacji radiowych zaś jeszcze bardziej odbiega od zatwierdzonej w tymże Planie.

Przevidziano wówczas pracę tylko 18 stacji dalekofalowych oraz 341 stacji średniofalowych. Taką perspektywę rozwoju sieci radiofonicznej w Europie uważano za wystarczającą 25 krajów. Już nawet tak mała liczba podpisujących ówczesne porozumienie mogła być zapowiedzią nieprzerwanego zawartych w nim postanowień; nie wszystkie kraje europejskie uczestniczyły w spotkaniu, a niektóre — uprawdzieli brały w nim udział, jednak nie podpisywały dokumentu lub zgłosiły doń zastrzeżenia.

NA POZATYK najczęstszym wyrażeniem przeciwko Planowi Kopenhaskiemu było budowanie stacji o większej

moce mogą mieć stacje — miały być rozstrzygnięty z lepszym skutkiem niż poprzednio, uznano za wskazane dokonanie tych podziałów na obszarze daleko wykraczającym poza Europę.

Po prawie dwuletniej pracy przedstawiciele krajów Europy, Afryki i Azji — kilka miesięcy temu przyjęto nowe postanowienie. Wymagało to oczywiście wielu kompromisów, a często także wnikliwego badania terytoriów niektórych państw zła-

PRZYJĘTY PLAN przydziału stwarza duże możliwości rozwojowe w dziedzinie radiofonii dla wielu krajów, w tym także dla Polski. Dla naszego kraju szczególnie ważne są możliwości, jakie daje nam nowe ustalenie w rozbudowie sieci średniofalowej. Dobry odbiór programów na falach długich zapewniła nam stacja w Gąbinie, wyposażona w najwyższej maszt anteny na świetle. Obecnie program radiowy emitowany na falach długich jest dobrze odbierany na terenie całego kraju. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja z emisją programów Polskiego Radia na falach średnich, które są źle słyszalne na znacznych częściach obszaru Polski. Możliwość rozbudowy tej sieci powinna przynieść znaczną poprawę. (IW)

TELEKOMUNIKACJA

Porządek w eterze

W rezultacie w ostatnich latach znacznie pogorszył się w Europie odbiór programów emitowanych na falach średnich — szczególnie w porze nocnej, co związane jest ze specyfiką tych fal.

Uporządkowanie sytuacji w eterze stało się więc koniecznością. Nie jest to jednak problem, z którym można się uporać nawet w ciągu kilku miesięcy. Właściwości fal długich i średnich zmuszają bowiem do pełnej koordynacji planów rozwojowych wielu krajów, w tym także pozaeuropejskich. Na pracę stacji radiowych w Europie mają bowiem wpływ stacje północnej Afryki, a także stacje z dużego obszaru kontynentu azjatyckiego. Jeśli więc tym razem problem: co komu wolno budować i jaką



ZBIGNIEW SIEMIĄTKOWSKI SPÓŁDZIELNIA SPRZED 370 LAT

Wspólna gospodarka nie jest „wymysłem naszych czasów”. Już w 1605 roku — jak podają kroniki — w Kadubie Wołyńskim zawarty został następujący akt: „Jan Bess sprzedał 25 kmiencin cały swój majątek rycerski za kwotę 25 tysięcy talarów”...

Znawcy przedmiotu twierdzą, że była to suma bardzo wysoka, choć obejmowała także wykup z poddaństwa, ustalony w pół wieku później na 10 talarów od osoby. Przypomnieć się też godzi, że w owym czasie za parę wółw płaciło się 12 talarów, a krowa kosztowała pięć.

W skład majątku weszły oprócz ziemi także m. in. młyn, tartak, folwark, karczma i las. Chłopom z Kadubia udało się uniknąć właśnie dzięki silnej bazie ekonomicznej wórnego poddaństwa. Zawładali oni spółkę leśną, oryginalny twór społeczno-gospodarczy, będący świadectwem ich dojrzałości społecznej i organizacyjnej, a nie mający „ówczesnie odpowiednika. Spółka ta była bowiem organizacją spółdzielczą funkcjonującą na zasadzie... obowiązującej współdzielnie, a więc oparta o samorząd i demokratyczny system zarządzania.

Odegrała też niepoślednią rolę w umacnianiu świadomości narodowej, stając się jednym z ośrodków promieniowania polskości w całym tym rejonie. Stała się też dlatego istną „solą w oku” dla zaborey, który dążył do zlikwidowania tej organizacji. Jednakże kmielcie opierali się temu skutecznie. Spalili na palenisku — jak byśmy to dziś określili — dywersyjne próby rozsadzenia wspólnoty od wewnątrz. Zachował się dokument z walnego zgromadzenia z 1644 roku, określający prawa i obowiązki leśnej wspólnoty, spisany w języku polskim. W 1845 roku spółka zdobyła nawet osobowość prawną. Swą polskość dobitnie zamianowali mieszkańcy Kadubia w 1921 roku w czasie plebiscytu, a następnie w trzecim Powstaniu Śląskim.

Gdy wygasła polsko-niemiecka Konwencja Górnośląska, zmuszająca Niemców przynajmniej do kamuflowania akcji przeciw polskiemu stanowi posiadania, spółka znalazła się na straconych pozycjach. Widząc bowiem, że wspólnota sprzyja kulturowaniu języka polskiego, Niemcy postawili przed jej członkami ultimatum: albo zmienia nazwiska na niemieckie, albo las przejmą władze niemieckie. Ponieważ w pierwszej chwili jednogłośnie odrzuciono propozycję dający się oddać las, przejął go pod zarządek komisaryczny sołtys SS-man Sorich, który z miejsca podjął rabunkową gospodarkę. W tej sytuacji rolnicy doszli do wniosku, że uratowanie lasu więcej korzyści przyniesie im i sprawie polskiej, aniżeli trwanie przy polskich nazwiskach. Rozumowano słusznie, że wcześniej czy później i tak wrócą do Macierzy.

Gwoli ścisłości historycznej trzeba odnotować, że po wyzwoleniu polskie władze nie bardzo wiedziały co z tym fantem zrobić, jako że tego rodzaju wspólnoty nie były uwzględnione w polskim prawodawstwie...

Największy teleskop świata

Z początkiem br. uruchomiono w Związku Radzieckim gigantyczny teleskop — półtora raza potężniejszy, niż największy dotychczas, znajdujący się w Mont-Palomar (USA). Gigant otrzymał oficjalną nazwę „BTA” czyli „Boiszej Teleskop Azymutal”.

Zwierciadło BTA wykonane jest z kwarcu — roztopionego, a następnie ochłodzonego. Trzeba było dwu lat, aby ochłodzić siedemdziesiąt ton szkła (po dwa stopnie na dobę). Pomimo iż powzięto wszelkie środki ostrożności, dopiero trzecia próba wypadła pomyślnie. Po ostatecznej obróbce, nadaniu odpowiedniego kształtu i oszlifowaniu — z bloku o wadze 70 ton pozostały 42 tony.

Zwierciadło teleskopu jest ruchome. Nad głównym zwierciadłem znajduje się zwierciadło pomocnicze, które przekazuje obraz na użytek obserwatora.

Przeszłość mórz

Międzynarodowa ekspedycja naukowa z udziałem specjalistów z USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, Szwajcarii i RFN prowadziła w ub. r. na statku „Gloamar Challenger” badania dna morskiego. W jednym rejsie spenetrowano obszar wschodniego Atlantyku u wybrzeży Afryki. Wykonano tu kilka wierzeń na terenie szelfu i na skłonie platformy kontynentalnej. Wierzenia pozwoliły uzyskać próbkę osadów dennych z okresu ostatnich 100 mln lat. Znalaziono ślady pyłów wulkanicznych z okresu miocenu z wulkanów na terenie Wysp Zielonego Przylądka. Potwierdza to teorię głoszącą, że wyspy te zostały podniesione z dna oceanu w późnym paleogenie, tj. ok. 30 milionów lat temu.

ROZMAITOŚCI

celi celem wyszukania terenu, pozbawionego „obcych światła”, posiadającego przezroczyste powietrze i oznaczającego się bezchmurami nocami.

Komputer na przegubie ręki

Informacyjne centrum na przegubie ręki, kwarcowy czosnek plus nadzwyczajny kalkulator, pełnoelektroniczny zegarek najwyższej precyzji — to niektóre hasła reklamujące nowy zegarek o nazwie „Pulsar”, wyprodukowany w Stanach Zjednoczonych i oferowany ostatnio również na rynkach europejskich. W tej szumnej reklamie nie ma przy tym wiele przesady: „Pulsar” prezentuje wysoki poziom techniczny, łącząc precyzję stosowaną do niedawna jedynie w urządzeniach profesjonalnych z przystępnością do powszechnego — „rynkowego” wykorzystania.

„Sercom” tego niezwykłego zegarka jest mikroelektroniczny układ scalony, zastępujący ponad 4500 tranzystorów. Ten woda i wstrząsoodporny przyrządek zapewnia wskazania czasu z dokładnością do 60 sekund w ciągu roku i precyzją obliczeń do 12 miejsc. Wskaźnik wraz z polem przycisków, urucham-

lenger” badania dna morskiego. W jednym rejsie spenetrowano obszar wschodniego Atlantyku u wybrzeży Afryki. Wykonano tu kilka wierzeń na terenie szelfu i na skłonie platformy kontynentalnej. Wierzenia pozwoliły uzyskać próbkę osadów dennych z okresu ostatnich 100 mln lat. Znalaziono ślady pyłów wulkanicznych z okresu miocenu z wulkanów na terenie Wysp Zielonego Przylądka. Potwierdza to teorię głoszącą, że wyspy te zostały podniesione z dna oceanu w późnym paleogenie, tj. ok. 30 milionów lat temu.

W yobraźnia człowieka „zaludniła” swego czasu planetę Mars cywilizacją małych zielonych istot strzygących wokół wystających na głowie uszami anten, pracowicie kopiących zawiłą sieć kanałów i dumających nad sposobami podbicia mieszkańców sąsiedniej Ziemi.

Wraz z rozwojem astronautyki przyszło nam się z tą fantazją pożegnać i kto wie, czy w najbliższym czasie nie zblednie jeszcze nie dotyczący Czerwonej Planety — istnienie na niej prymitywnych form życia. Uczni wieki jeszcze mają nadzieję, że znajdują tam jakies porosty i zapewne nie tracą jej ostatecznie, nawet jeśli wyniki badań przeprowadzonych przez dwie sondy „Viking” będą negatywne.

Wszyscy intuicyjnie wyczuwamy znaczenie tego zagadnienia. Wystarczy tylko powiedzieć, że natrafienie na ślad życia byłoby przełomem na miarę badań kopernikańskiego. Dowiedzione by zostało, że ziemski świat materii ożywionej nie jest czymś niezwykłym, nietypowym, przypadkowym. Byłby to też istotny argument na potwierdzenie tezy, że zrodzenie się życia jest naturalną konsekwencją ewolucji materii we Wszechświecie wszędzie tam, gdzie zaistniały ku temu warunki.

CZY UDA SIĘ już teraz rozwikłać jedną z zagadek bytu? Tego nie sposób przewidzieć. Na razie tylko wiadomo, że cena podjęcia tego problemu jest wysoka: miliard dolarów. Tyle mniej więcej bowiem poświęcono na realizację programu „Viking”.

Zanim powiemy o samych „Vikingach”, kilka słów na temat dotychczasowych osiągnięć astronautyki w badaniach Marsa. Po raz pierwszy ziemski obiekt zbliżył się do Czerwonej Planety przed trzynastu laty. Była to radziecka stacja „Mars-1”. Wiele cennych informacji dostarczyła na przełomie 1971 i 72 roku stacje „Mars-2” i „Mars-3”, które weszły na orbitę planety i wysłały na jej powierzchnię aparaty lądujące. Obok obrazów Marsa otrzymano wówczas szereg interesujących danych charakteryzujących warunki panujące na planecie. Z kolei na początku 1974 roku aż cztery radzieckie „Marsy” (oznaczone numerami 4, 5, 6 i 7) zaczęły zbliżać się tajemniczo. W toku badań udało się wykryć ślady ozonu atmosferycznego, a także rzucić nowe światło na skład czap polarnych Marsa. Otrzymane zdjęcia planety pozwoliły po obróbce uzyskać barwne obrazy powierzchni.

LESŁAW PETERS Z wizytą u Marsjan

W roku 1965 przelatując w odległości 8700 km od Marsa „Mariner-4” dał początek amerykańskim zainteresowaniom Czerwoną Planetą. Wykonał on m. in. szereg zdjęć powierzchni globu, podobnie jak wysłane w cztery lata później „Marinery” z numerami 6 i 7. Ale największym osiągnięciem był w tej serii lot „Marinera-9”. Sonda ta w listopadzie 1971 roku weszła na orbitę Marsa, skąd prowadziła długotrwałe badania i obserwacje powierzchni planety, także w celu wstępnego wybrania odpowiednich miejsc dla lądowania „Vikingów”. „Mariner-9” przysłużył się obecnej misji w jeszcze inny sposób. Konstrukcję członów orbitalnych „Vikingów” oparto właśnie na jego budowie.

NAJCIEKAWSZYM elementem programu „Viking” jest poszukiwanie śladów życia. Marsjański grunt poddany zostanie próbie mającej wykryć biologiczną aktywność, jeśli taka na jego powierzchni istnieje. I tu trzeba od razu powiedzieć o dwóch słabych stronach tego przedsięwzięcia. Po pierwsze, życie na Marsie mogło znaleźć korzystniejsze warunki bytu pod powierzchnią planety, gdzie nie dosięgnie czerpak lądownika, a po drugie — „Vikingi” będą szukać życia opartego na ziemskich procesach biologicznych, zaś w odmiennych warunkach innej planety procesy te mogą przebiegać zupełnie inaczej. Słowem, jeśli amerykańskie próbki niczego nie wykryją, nie będzie to dowodem braku życia na Marsie.

Bardzo interesująco natomiast zapowiada się fotografowanie Czerwonej Planety. W tym celu każdy z lądowników wyposażono w dwie kamery typu facsimile zapewniające wysoką jakość uzyskiwanych obrazów. Kamery te umożliwią otrzymywanie zdjęć czarno-białych, kolorowych, stereoskopowych i w podczerwieni. Oprócz obrazów powierzchni globu, spodziewane jest też fotografowanie Słońca, planet i księżyców Marsa.



Dwa zdjęcia tego samego fragmentu powierzchni Marsa. CAF

Program badawczy przewiduje też pomiary z zakresu meteorologii (temperatura, ciśnienie, siła i kierunek wiatrów) i ruchów skorupy Marsa. Mogą one powstać w wyniku sejsmicznej aktywności planety, albo uderzeń meteoroidów o jej powierzchnię. Jeśli ruchy takie uda się zarejestrować jednocześnie przez czujniki obu lądowników, można będzie zlokalizować miejsce powstania wstrząsów.

Realizacja programu naukowego nastąpi już podczas opadania lądownika w atmosferze. Stopień występowania w jej górnych warstwach różnych gazów wyznaczy spektrometr masowy. Inny przyrządek będzie rejestrował jony i elektrony w jonosferze Marsa. Od wysokości 100 km rozpocznie się mierzenie ciśnienia atmosferycznego. Będą też zbierane dane do wyznaczenia gęstości atmosfery, a jej temperaturę znacznie się mierzyć w momencie, gdy szybkość opadania lądownika znajdzie do 1 km/s.

Na powierzchni, oprócz już wymienionych badań, będą jeszcze prowadzone analizy chemicznego składu gruntu. Jego próbki pobierze czerpak zamocowany na 3-metrowym ramieniu obejmującym swym zasięgiem 8,8 m² powierzchni.

Tak w przybliżeniu wyglądają cele obecnej misji „Vikingów”. Kolejny — po obecnie przygotowywanym — start w stronę Marsa (ulepszony „Vikinga”) amerykańscy uczeni planują na rok 1979. W dalszych projektach (1984 r.) pozostaje wysłanie aparatu zdolnego do powrotu na Ziemię z próbkami marsjańskiego gruntu. Przyszłość jeszcze dalsza, to lot załogowy — zadanie niezwykle trudne, ale możliwe do zrealizowania jeszcze w tym wieku.

VIKINGI są jednym z najdoskonalszych twórców człowieka, jakie dotychczas zostały wysłane poza Ziemię. Przy ich budowie wykorzystano słowem osiągnięcia myśli naukowo-technicznej. Ale przed wyruszeniem w podróż drugiego z „Vikingów” przedstawiciele NASA na plaży w pobliżu przylądka Canaveral odtańczyli przy wórze bębnow taniec indiański oraz uroczyście zagrzebali w piasku nóż, by — zgodnie z wierzeniami plemion indiańskich — odpędzić złe duchy i zapewnić udany start sondy. Taki właśnie jest ten nasz zwariowany wiek XX, w którym burzliwy postęp i nowoczesność ociera się o zwykły ludzki strach przed tym, co jeszcze nieznanne, nieodgadnione, niepojęte; lęk przed przyszłością, która nie potrafimy jeszcze dobrze pokierować, której nie umiemy w pełni odgadnąć.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

SREBRNE GODY W CYRKOWYM WOZIE

Spadam z równoważni. Szybka myśl: żeby tylko tygrysy nie spostrzegły bo wtedy — wiedziałam — rzucają się na leżące. Nie mogę stanąć na nogi.

stolki — a na nim ręcznie robiona serweta. Kwiaty w wazonie. Ściany zdobią zdjęcia i maskotki, w kącie — szachy. Taki jest dom artystów cyrkowych Haliny i Michała Mozesów.

przyszła na świat Lucyna Jeszcze bardziej bałam się rozłąki. Z pięciomiesięcznym dzieckiem wyruszyliśmy w następny objazd. Zaczęłam myśleć o wspólnym numerze, tylko to dawało pewność, że nie zostaniemy rozdzieleni.

Na drugi dzień tygrys rozdarł ubranie na plecach trenera, który mi towarzyszył. To był szok. Lecz rano znowu weszłam do klatki. Po trzech rolacjach nauki, akurat gdy trener zachorował, wprowadziłam już sama tygrysa na arenę.

Po czterech latach „Tresura bengalskich tygrysów — Halina i Miśza Mozesowie” — czytamy w programie cyrku Arena, który gości niedawno w Krakowie.

Gdy miałam 18 lat, zostałaam żoną. Ślub odbył się w Warszawie w rodzinnym gronie. Małżeństwo cyrkowe są zazwyczaj trwałe, życie nas nie rozpłaszcza, a kłopoty i sukcesy zawodowe wiążą ludzi.

Raptem cios. W czasie występów w Paryżu, mąż poczuł nagły, paraliżujący jego ruchy ból. Nie mógł się rozprostować. Zsunęto kurtynę.

Po półrocznej przerwie dyrektor zaproponował mi, bym ułożyła taniec wschodni z węzami boa. Miśza miał przejść na rentę. Ułożyłam ewolucję z węzami i wprowadziłam męża na arenę, jako mojego asystenta.

Kocham normalny dom, w którym nigdy nie trzęsą się ściany, a flakony spokojnie stoją na stolach. Gdy wracamy do swojego mieszkania w Warszawie, zamykam się na czas urlopu, by się należycie wygodnym życiem.

Jej dom i rodzina Kuchenka — zaczyna schowane dyskretnie. Za przepięknym, pod niewielkim oknem, tapczan nakryty miękką narzutą, mały telewizor.

Wiedziałam, że to była moja wina, mój błąd. Upadłam i tym spowodowałam agresję.

Przejechałam więc do Julinka, gdzie zobaczyłam te piękne, duże koty. Treser zalecał jak najwcześniej zbliżyć się do klatki.

Przejechałam więc do Julinka, gdzie zobaczyłam te piękne, duże koty. Treser zalecał jak najwcześniej zbliżyć się do klatki.

Czasem myślę: po co ta tułaczka? Nie zblłam w cyrku majątku. Ja, mąż i dziecko przez 25 lat wędrujemy od miasta do miasta.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY tarnowskich „Azotów” — piękna bryła architektoniczna, nowoczesne wnętrza i wyposażenie, czółowka krajowa w grupie ZDK-ów.

z hal produkcyjnych, a później wybudowaniu gmachu domu kultury ze wspólną salą teatralną (1971) — po raz pierwszy w Tarnowie wystąpiło „Mazowie”.

to było tak: na sali znajdowało się kilkadziesiąt osób. Autor czytał swój tekst. Napisany był on w manierze renesansowej, przypominał Reja zresztą, mniej Kochanowskiego.

Rubaszny Villon składał apelację od wyroków miasta Paryża, lecz również prosił potomnych o pamięć. Tak to był wieczór w sali klubu literatów przy ul. Krupniczej w Krakowie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK TWÓRCZOŚĆ KAZIMIERZA BARNASIA

Zaczynał Szawica od zdynamizowania amatorskiego ruchu artystycznego. W tej dziedzinie można w miarę szybko osiągnąć sukcesy, te z kolei są widoczne, zaś sam ruch jest sam w sobie

„KALENDARZ PAMIĘCI” o partii strukturalnie na „Tele-Echo” jest swoista bieżąca kulturalna, podczas której obok portretów znanych oraz ciekawych ludzi ze środowiska, występują

GDZIE TKWI TAJEMNICA zajęcia pierwszego miejsca w kraju, jakie za ubiegły rok zdobył Zakładowy Dom Kultury „Azotów” w ogólnopolskim przeglądzie aktywności kulturalnej?

Dziecko Krakowa — to brzmi tyle banalnie, co prawdziwie. Kazimierz Barnas należy jednak do tych krakowian, którzy kochają swe rodzinne miasto miłością nie ostentacyjną

a jego zespołowi nadał rangę zawodową. Przedstawienia — chociażby Fizyków Dürenmatta, Psa ogrodnika Lopegó de Vegi, Peer Gynta i Bena — dobrze świadczyły o ambicjach teatralnych praktyka sceny i dramaturgii.

ZACZYNAŁ Szawica od zdynamizowania amatorskiego ruchu artystycznego. W tej dziedzinie można w miarę szybko osiągnąć sukcesy, te z kolei są widoczne, zaś sam ruch jest sam w sobie

„KALENDARZ PAMIĘCI” o partii strukturalnie na „Tele-Echo” jest swoista bieżąca kulturalna, podczas której obok portretów znanych oraz ciekawych ludzi ze środowiska, występują

GDZIE TKWI TAJEMNICA zajęcia pierwszego miejsca w kraju, jakie za ubiegły rok zdobył Zakładowy Dom Kultury „Azotów” w ogólnopolskim przeglądzie aktywności kulturalnej?

Dziecko Krakowa — to brzmi tyle banalnie, co prawdziwie. Kazimierz Barnas należy jednak do tych krakowian, którzy kochają swe rodzinne miasto miłością nie ostentacyjną

a jego zespołowi nadał rangę zawodową. Przedstawienia — chociażby Fizyków Dürenmatta, Psa ogrodnika Lopegó de Vegi, Peer Gynta i Bena — dobrze świadczyły o ambicjach teatralnych praktyka sceny i dramaturgii.

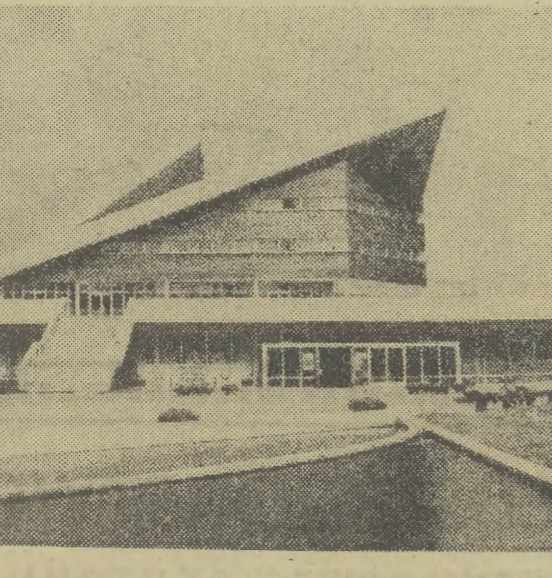
trzeba zrodziły się cykle oryginalnych widowisk estradowych, plenerowych i podpatrzona w HIL-u zakładowa olimpiada kulturalna, „Kalendarz pamięci” został pomysłany jako duże widowisko estradowe przedstawiające nowe programy ZDK-owskich zespołów artystycznych, a równocześnie — oryginalny przepięknie muzyki, poezji, tańca i piśmienniki.

„KALENDARZ PAMIĘCI” o partii strukturalnie na „Tele-Echo” jest swoista bieżąca kulturalna, podczas której obok portretów znanych oraz ciekawych ludzi ze środowiska, występują

GDZIE TKWI TAJEMNICA zajęcia pierwszego miejsca w kraju, jakie za ubiegły rok zdobył Zakładowy Dom Kultury „Azotów” w ogólnopolskim przeglądzie aktywności kulturalnej?

Dziecko Krakowa — to brzmi tyle banalnie, co prawdziwie. Kazimierz Barnas należy jednak do tych krakowian, którzy kochają swe rodzinne miasto miłością nie ostentacyjną

a jego zespołowi nadał rangę zawodową. Przedstawienia — chociażby Fizyków Dürenmatta, Psa ogrodnika Lopegó de Vegi, Peer Gynta i Bena — dobrze świadczyły o ambicjach teatralnych praktyka sceny i dramaturgii.



zespół artystyczny, aktorzy ZDK ma już na koncie 52 edycje tej ciekawej formy spotkań, w których uczestniczą głównie kadra techniczna i inżynierska „Azotów”. 27 wydań doczekała się „Niedziela z tatusem”, czyli tygodniowa przygotowywana przez dziecięcy, przepięknie seriami zabaw i ich udział w zabawie — obowiązkowe. Dla ludzi interesujących się głębiej problemami sztuki i kultury przeznaczane są „Konferencje kulturalne”, czyli spotkania z wybitnymi twórcami i teoretykami twórczości artystycznej.

„KALENDARZ PAMIĘCI” o partii strukturalnie na „Tele-Echo” jest swoista bieżąca kulturalna, podczas której obok portretów znanych oraz ciekawych ludzi ze środowiska, występują

GDZIE TKWI TAJEMNICA zajęcia pierwszego miejsca w kraju, jakie za ubiegły rok zdobył Zakładowy Dom Kultury „Azotów” w ogólnopolskim przeglądzie aktywności kulturalnej?

a jego zespołowi nadał rangę zawodową. Przedstawienia — chociażby Fizyków Dürenmatta, Psa ogrodnika Lopegó de Vegi, Peer Gynta i Bena — dobrze świadczyły o ambicjach teatralnych praktyka sceny i dramaturgii.

Adam Polewka — oprócz tego, że był niezrównanym gawędziarzem, ciętym felietonistą społecznym i działaczem politycznym — bywał też poetą, prozaikiem i dramaturgiem. Miał ogromne poczucie humoru i wyczuje języka ojczystego. Uwielbiał staropolszczyznę i teatr plebejski.

zawsze warto w życiu pamiętać o tym, iż „jakim mieczem wujesz, od takiego zginiesz” lub zginąć możesz. I jeszcze dalej: żebyś nigdy nie popadał w zarozumialność, jako ten zadufek, który uważając jakoby posiadał mistrzostwo w naukach ułatwiających z życie — nie przeczuwa, iż uczniowie jego nauk pobiją go z krętem sztuką oszukiwania, wystawiający nauczyciela na pośmiewisko.

GDZIE TKWI TAJEMNICA zajęcia pierwszego miejsca w kraju, jakie za ubiegły rok zdobył Zakładowy Dom Kultury „Azotów” w ogólnopolskim przeglądzie aktywności kulturalnej?

Dziecko Krakowa — to brzmi tyle banalnie, co prawdziwie. Kazimierz Barnas należy jednak do tych krakowian, którzy kochają swe rodzinne miasto miłością nie ostentacyjną

a jego zespołowi nadał rangę zawodową. Przedstawienia — chociażby Fizyków Dürenmatta, Psa ogrodnika Lopegó de Vegi, Peer Gynta i Bena — dobrze świadczyły o ambicjach teatralnych praktyka sceny i dramaturgii.

Nie przypadkiem został autorem ludowych Igrców (co) to gród wolał. Nieprzypadkowo też przetłumaczył starofrancuską farsę Mistrza Pathelina — jako, że farsa ta: jurna i sławiąca zdrowy rozsądek tkwiący w ludzi, przypominała ulubione formy scenicznej satyry bliższe Polewowskiemu Igrcom. Czyli formom krótkochwilnym, w jakich mistrz Adam dawał upust swej adoracji dla teatru staropolskiego.

„KALENDARZ PAMIĘCI” o partii strukturalnie na „Tele-Echo” jest swoista bieżąca kulturalna, podczas której obok portretów znanych oraz ciekawych ludzi ze środowiska, występują

GDZIE TKWI TAJEMNICA zajęcia pierwszego miejsca w kraju, jakie za ubiegły rok zdobył Zakładowy Dom Kultury „Azotów” w ogólnopolskim przeglądzie aktywności kulturalnej?

Dziecko Krakowa — to brzmi tyle banalnie, co prawdziwie. Kazimierz Barnas należy jednak do tych krakowian, którzy kochają swe rodzinne miasto miłością nie ostentacyjną

a jego zespołowi nadał rangę zawodową. Przedstawienia — chociażby Fizyków Dürenmatta, Psa ogrodnika Lopegó de Vegi, Peer Gynta i Bena — dobrze świadczyły o ambicjach teatralnych praktyka sceny i dramaturgii.

JERZY BOBER THEATR PATHELIN MISTRZA ADAMA

Wiele Mistrza Pathelina w wersji Polewki przybrał kształt bardziej polski, niż francuski — a przekład okazał się bardziej literacką adaptacją tekstu, aniżeli jego polską kopią.

Mistrz Piotr Pathelin — żyje z oszustw. Liźnął nauki, zna swoje bliższe i dalsze otoczenie, sam zaś brzydzi się uczciwą pracą.

ba oszukać i sędziemu, i klientowi od baranów, i po raz drugi Kupca. Metoda obrona ma wykazać, że Pastuch jest baranem, głupim, beczącym debilem — zaszczyt przed uczciwego patrona.

nie — w bajkowej lapidarności zwycięstwa prostej logiki nad „uczonym” krętarstwem. Ten archaizowany w mowie scenicznej żart jest błyskotką dialogową.

NIC, TYLKO PRZYKLANAĆ pożytecznej inicjatywie Estrady, która powołała do życia artystycznego ten teatrzyk letni w Krakowie — oraz przypominała w Starych Murach starszą farsę francuską, znakomicie przyswojoną polszczyźnie przez Adama Polewkę.

IRENA FRĄCKOWIAK FRANCJA

SZCZĘŚCIE RODZINNE

— Trzydzieści lat temu pytano: czemu się nie pobierają? Dziś pyta się — Dlaczego biorą?...

Mysł tyle błyskotliwa, co daleka od prawdy. Francuzi z polowy lat czterdziestych naszego wieku, tak samo jak obecnie, dobrze wiedzą czemu wstępują w związek małżeński. Ich stosunek do nymenu jest identyczny, tylko motywy inne. Dlaczego jednak ekspert Louisa Rousseau z Narodowego Instytutu Badań Demograficznych dziwi decyzja ludzi stających na ślubnym kobiercu? Ponieważ kryzys małżeństwa znalazł odbicie w statystyce. Przed dwudziestą laty rozwodziło się we Francji osiem małżeństw na sto. Dziś czyni to pięćnaście. Systematycznie spada przeciętna liczba dzieci w rodzinie. Małżeje też ilość zawieranych związków. Różnica za to liczba młodych par, mieszających z sobą bez ślubu. Szacuje się, że w Paryżu co trzeci mężczyzna i kobieta w wieku małżeńskim (24 i 22 lata) wybierają, chwilowo lub w zastępstwie, taka formę życia we dwoje, zaś w całej Francji co szósty — siodmy.

Najważniejszy akt człowieka...

Obiektywne argumenty na rzecz kryzysu w małżeństwie są więc poważne. Lecz kiedy spróbujemy je zweryfikować, oddając głos najbardziej zainteresowanym — wypadło coś nieoczekiwanego. Dwa tysiące młodych małżeństw (dopiero co zawartych lub szykujących się do ślubu) oświadczyło niemal jednogłośnie, że jest to najważniejszy akt w życiu człowieka. Także na pytanie: czy należy się pobrać, jeśli się nie zamierza mieć dzieci? — ponad dwie trzecie mężczyzn i kobiet odpowiedziało „tak”. Zresztą tylko 3 procent ankietowanych planowało związek bezdzietny.

Może więc podejmowali decyzję zbyt pochopnie? Także nie. Ponad połowa zaślubionych znalazła się od 6 do 24 miesięcy, a 40 procent od 2 do 5 lat. Ich związek opierał się więc na solidnej podstawie. Świadomie tworzyli rodzinę i długo przygotowywali się do wspólnego życia.

W sumie akt małżeństwa jest przez współczesnych młodych Francuzów nie dość że aprobowany, ale niemal stawiany na piedestale. Tylko jak się to ma do statystyki odzwierciedlającej fakty?

...I nierealne oczekiwania

Klucz do otwarcia tej zagadki został już znaleziony. Jest nim różnica oczekiwań. W poprzednim i dawniejszych pokoleniach, we Francji jak w innych krajach o podobnej kulturze, małżeństwo miało tąć, powiększać i dalej przekazywać majątek rodzin, ich tradycje i ambicje. Dziś jest przede wszystkim nadzieją na szczęście i dwójka ludzi. W świecie ciągłych zmian, napięć, konfliktów i niepewności — młodzi widzą w małżeństwie jedyną miejscę, w którym ludzie są naprawdę sobą i z sobą. I gdzie znajdują szczęście według recepty, na którą złożyły się głosy dwóch tysięcy ankietowanych: udane współżycie seksualne 72 proc., to samo pochodzenie społeczne 13 proc., niezależność materialna obu stron 7 proc. (można było wymienić więcej niż jeden „składnik”).

Czy te oczekiwania trudno spełnić? Okazuje się, że tak. W świecie rozdieranym konfliktami i kryzysami małżeństwo nie może być przystajnym starannie omiarną przez burzę. Liczyć na to znaczy popełnić omyłkę, która z całą siłą obróci się przeciw trwałości związku. Pośrodku rozwodów jest wprost proporcjonalna do wielkości złudzeń. Szanse przetrwania w szczęściu mają tylko pary świadome niebezpieczeństw grozących ich związkowi „od zewnątrz”.

NA JEDNEJ Z ZATŁOCZONYCH ULIC LAHORE WIDZIAŁAM OLBRZYMI PLAKAT PROAGUJĄCY DZIAŁ, TO JEST ŚWIĘTA WOJNĘ Z INDIAMI. Pożęny lew pakistański prowadzący za sobą zwycięskie czeladki zagryza na oczach widzów świętą królową hinduska otoczoną tłumami poległych, wykrywających żołnierzy w turbanach. Oglądając malowidło zauważyłam kątem oka kilku wyroszków, śledzących z wyraźną dumą i plakatem, i moje nim zainteresowanie.

To było w kwietniu. Ciekawa jestem, co teraz dzieje się z tym plakatem. Czy nadal zachęca do wielkiego skoku? A może go narzeczcie zmaszono? Bo przecież wkrótce po moim powrocie do Polski świat obiegła wiadomość o rozmowach indyjsko-pakistańskich i o zawarciu porozumienia między obu rządami, na mocy którego uznawano się stosunki dyplomatyczne a także komunikację lotniczą, drogową i kolejową zerwaną na skutek wojny w 1971 roku.

Również w Lahore widziałam alabastru grobownic wielkiego poety Hazrat Allama Muhammada Iqbal, zmarłego w 1938 roku. Ludzie wstępowali na tywaną otaczając grób bosu i z szacunkiem. W miłości składali wianuski z kolorowych kwiatów na białe alabastru i niekończącym się wieżem wychodzili z wonnego sanktuarium na upalnie stołce dziedzińca.

CO ZOSTAWIŁ POETA w śladku tym ludzkości? Poezja, zawsze przeciwna światłej wojnie, nawołująca do rozwoju osobowości człowieka i do przyjaźni między narodami. Jeśli prawdą jest, że najbliższa istota narodu znajduje obficie w dziełach jego poetów, to należałoby również przyjąć za Iqbalu jego koncepcję, że nazwa Pakistan — wywodząca się od słowa pak czyli czysty, doskonały, najpiękniejszy — oznacza kraj ludzi doskonałych duchem.

ciąg do Indii. Do Indii — zdziwiono się szczerze. My nie jedziemy pogoniem do Indii. Najwyżej autobusem do granicy. A jak się tam dostać? Nie wiemy swięta wojnę z Indiami. Teraz już widzą na pewno. Teraz, po zawarciu porozumień pokojowych może byłoby nam łatwiej podróżować między Pakistanem a Indiami. Może — jechalibyśmy wprost z Lahore do Amritsar? A może bezpośrednio do Delhi? Byłoby łatwiej, ale na pewno mniej barwnie.

A to było tek: Odszukaniliśmy z trudem kawałek chodnika przy dworcu autobusowym w Lahore, gdzie zatrzymuje się graniczny autobus. Trzeba było przedrzeć się przez tłum świetnych krów, ryknie, podchodzące pod same nymki koła pojazdów, dzieci bawiące się na środku skrzyżowania toczącym opon samochodowych, przez klus koni i trucht osiołków. Pozezakolnia dworcowa osobna — jak głosi



szczych magazynach Peszewaru, Rawalpindi, Islamabadu czy Lahore... Z rozmyślań wyrywa mnie po-

wśród drzew pozostałość okopy, czy warowni. Ślady wojny sprzęd pięciu lat, Strzaskane drzewo. Cóż więcej wojkowych bluz i czapki koloru maręgo z czerwonymi okłami. Przypominam sobie poprzednią noc spędzoną w autobusie na trasie Peszewar—Lahore i gesto ustarą ingerencjami takich właśnie osobników w bluzach czaręngo. Szukali przemytu, czy tropili kogoś z nmaszerów afgańskich — nie wiadomo. Dość, że budził nas przyjaźniej kilkanaście razy na trasie, przeszkadzając bagaż tubylców śmiejącą w twarz wielkimi latarkami.

Oto pierwsze stanowiska pakistańskich celników. Wystadają, chwytając na pamiętkę śmieśny, bo pełen niezrozumiałych zawiązań bilecik autobusowy. Razem z nami przepycha się do odprawy paszportowej zielonooka Amerykanka oraz jej blond i rzyzy towarzysze. Ponoć podróżują po świecie z ramienia ONZ. Jest także Japończyk, Włoszka, czarna obywatel Libii z czerwona kszniczą paszportowa, wiele godny i uroczyście spokojny, są także wyznawcy Kriszny w różkowych ubraniach i z kosmykiem włosów pozostawionych w szczytu do cna ogolonej czaszki. Wyznawcy Kriszny jadą aż z Ameryki na doroczna święto do Mathury w środkowych Indiach. Widać ze sobą wydawnictwa reklamowe, obficie ilustrowane. A poza nami, przybyszami, tłum swoichków. Kto tu czy? Kto hinduski, a kto pakistański? Tutaj, przez tę granicę i przez wiele lat trwała prawdziwa wojna drówa ludów. Bezpośrednio po podziale spornych terenów granicznych pozostało w Indiach 35 milionów muzułmanów, a w Pakistanie — również miliony Hinduów. Z samych tylko terenów Pendżabu, przez które właśnie jedziemy, usunięto poza granicę Pakistanu ponad 5 milionów Hinduów i Sikhów.

ZA CHWILĘ zobaczę ich turbany, wspaniale kolorowe, wysoko upinane, i nigdy nie zdejmowane, jak każde obyczaj sekti Sikhów. Za chwilę, to znaczy — powiedzmy dokładnie po pół godzinie marszu od granicy do granicy przez strefę nicyjną i piekielną szeroka. Wędrując na azyumat przyjaźnych hinduskich uśmiechów (Poland? Very nice, very good!) będę miała czas zęgnąć się z Pakistanem, dumając kto ma rację — czy ci, którzy upatrują w tym kraju siedlisko wojowniczej nietolerancji, czy też duch wielkiego poety Iqbalu, który wywarł do braterskiej miłości narodów? W świetle ostatnich porozumień saskiejskich wydaje się, że Iqbal miał świątu istotne rzeczy do powiedzenia.

JESZCZE tu i ówdzie meczetowa kapticzka z wieżą minaretu, ale już pejzaz powoli nastoszeje, granica blisko. Tu były domy. Jeszcze jakaś ruina o tym świadaczy, Tu

EWA OWSIANY PAKISTAN GRANICA KORESPONDENCIA WŁASNA

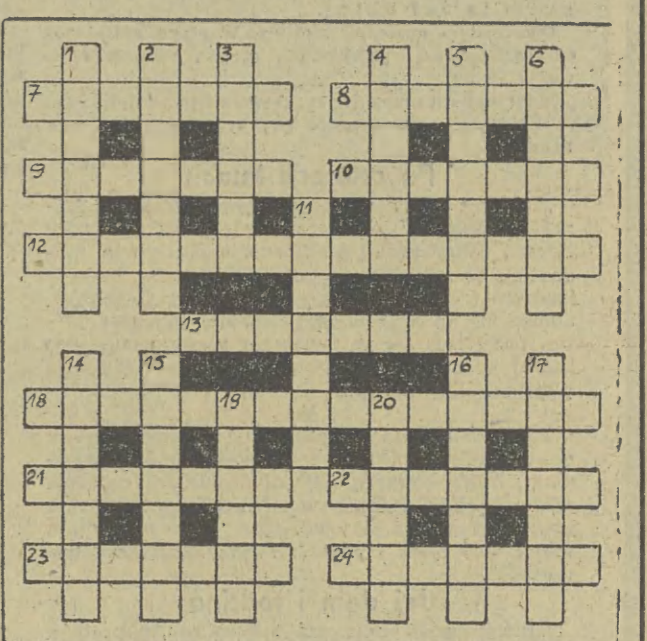
angielski napis — dla kobiet i osoba dla mężczyzny — załoczoną jest do granic możliwości. **W**RESZCIE podjeżdżam nasz autobus. I tu również obowiązuje segregacja płci! Siedząc z wyraźną tołł kierowcy — w małym zakratowanym przedziale dla kobiet toczą się wólnitko w kierunku Indii. Wokół rozległa równina Pendżabu. Tutaj właśnie przy podziale tej krajiny w roku 1947 walki między muzułmanami, Hinduami i Sikhami pochłonęły prawie pół miliona zabitych. Ile zaburzeń i pogromów przewaliło się przez tę granicę. Bito jednych, drugich lub trzecich, w zależności od tego, kto stanowił mniejszość na danym obszarze. Albo problem Kaszmiru z 77 procentami muzułmanów. Przyłączenie go do Indii wywołało napaść patańskich plemion ognarńskich zapamiętała świętej wojny. W odpowiedzi dżi desant wojsk indyjskich na Srinagar. Zawieszono broń pod wpływem ONZ. Część Kaszmiru zostaje w rękach pakistańskich. Z tego Kaszmiru właśnie pochodzi przemysłne wyroby z ąrzewa i żywicą oferowane turystom we wszystkich znacznij-

jawienie się w naszym damskim pielikku (tupł, zaduch, staruski ledwie trzymające się na nogach i kobiety objuczone niemowlakami, sfloczone za krąg na oczach młodych ludzi rozpartych wygodnie w przedziale dla mężczyzny) dwu dorodnych niewiast strojnie odzianych w szaty białe i błłowe, obulezione bileria, wysyconu cekinami. Damy jadą tylko trzy przystanki, ale z miejsca przystępują do akcji. Jedną z nich starszą i bardziej rutynowana przekracza nasz zakratowany kantorek i przenika do przedziału dla panów wywołując szczyry zachwyt turystów. Druga na przedim podchodzi wozu prezentuje taniec bioder. Ze swobodą pozują do zdjęć, seruując fotomatorom wystudowane miny, gesty, uśmiechy. Ich jaskrowy makijaż i jaskrawy sposób bucia nie działają nikogo. Wsiadają nagle, jak wsiadły, pozostawiając w autobusie smutek pachnidel.

JESZCZE tu i ówdzie meczetowa kapticzka z wieżą minaretu, ale już pejzaz powoli nastoszeje, granica blisko. Tu były domy. Jeszcze jakaś ruina o tym świadaczy, Tu

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. roślina włóknista, 8. np. wątróbka człowieka, 9. ozdobne przykrycie konia, 10. młode rybki, 12. hymn proletariatu, 13. niedorzeczność, absurd, 18. lista zakupów, 21. bliski koniec czegoś, 22. sentencja z morałem, 23. wybuchowy gwałtownik, 24. człowiek nieokrzesany i prymitywny. **PIONOWO:** 1. komplet numerów periodyku z całego roku, 2. uzbrojenie okrętu podwodnego, 3. instrumenty długowłosych artystów, 4. kawał drewna opałowego, 5. gwałtowne podniesienie stanu wód, 6. łupiny, 11. żołnierz konny z XIX w., 14. przydrożna gospoda, 15. styl pływacki, 16. chwila zachłanka, 17. stopień podoficerski w radzieckiej marynarce, 19. wąski pasek skórzany, 20. znane uniwersyteckie miasto w Anglii. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 16. VII. 76 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 26”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24
POZIOMO: 7. jesiór, 8. makabra, 9. gutacja, 10. baranki, 12. osmoza, 14. gluten, 15. egzamin, 20. kapral, 21. gestia, 22. Meccenas, 24. megafon, 26. Kilonia, 27. Sherman.
PIONOWO: 1. Debussy, 2. Filatów, 3. stój, 4. baja, 5. balamut, 6. brykiet, 11. Katajew, 13. Angel, 14. Grieg, 16. Pavelic, 17. przełom, 18. Astaire, 19. Mikołaj, 23. wiza (wspak), 25. Echo.
NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 24, z dnia 26. VI. 76 nagrody książkowe wylosowali: L. Zięcina, A. Wiekwowski, E. Sudół, H. Ceve — Kraków, M. Michalczyk — Paszkówka, K. Bicz, F. Mitan — Myślenice, A. Marczyk — Narama 7, S. Buško — Nowy Sącz, Z. Morawska — Rabka.
NAGRODY ZOSTAŁY WYSŁANE POCZTĄ.

RUDOLF HOFFMAN Wikingowie wracają na ląd

NOWE, DUŃSKIE ZAGŁĘBIE przemysłowe powstaje obecnie na trasie sięgającej od miasta Aarhus na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Jutlandzkiego, poprzez Silkeborg i Henning aż do miasta Ringkøbing na zachodnim wybrzeżu. W tym pasie miast, sięgającym od Kattegatu do Morza Północnego nastąpił bowiem w ciągu ostatnich 6 lat największy w skal całego kraju przyrost zaludnienia. Pódezas gdy liczba mieszkańców Kopenhagi i okolic pozostała na niezmiennym poziomie a zaludnienie na wyspach duńskich wzrosło przeciętnie o 2,7 procent, to na Jutlandii, zwłaszcza w omawianym pasie miast, liczba mieszkańców zwiększyła się o 4,1 procent.

Ow trend potwierdzają również dane o stanie zatrudnienia w przemyśle, wykazujące wzrost zatrudnienia jedynie w przemyśle jutlandzkim głównie w omawianym pasie miast. Podobne tendencje rysują się także w

samej strukturze zatrudnienia, wykazującej znaczny wzrost liczby pracowników zatrudnionych w branżach usługowych. Specjaliści duńscy zauważyli także inne charakterystyczne zjawisko społeczne, a mianowicie, że przesunięcia z produkcji do usług nie odnoszą się tylko do wielkich aglomeracji, ale obejmują już cały kraj i całe społeczeństwo.

Przenoszenie się większej ilości Duńczyków z przeludnionych wysp na stały ląd jutlandzki związane jest prawdopodobnie również z zapachem ropy naftowej i gazu ziemnego, wydobywanych w coraz większych ilościach na pobliskim szelfie kontynentalnym Morza Północnego. Tak więc, po wielu stuleciach potomkowie duńskich Wikingów znowu zaczynają udawać się w podróż, ale tym razem z ulubionych wysp na stały ląd Jutlandii.

Epizod sprzed stu lat. W Bułgarii — trwa turecka niewola. Dunajem kursuje austriacki statek pasażerski „Radetzky”.

Za Dunajem w Ruinunii żyje wielu bułgarskich patriotów emigrantów, wśród nich Christo Botew, poeta i rewolucjonista. Botew organizuje grupę bojowników i na wieść o wybuchu powstania kwietniowego spieszy z pomocą do kraju. W kolejnych portach rumuńskich, do których zawija „Radetzky”, wsiadają nań grupki mężczyzn z kufkami, ubranych jak pracownicy rolni. Na sygnał otwierają swoje kufki, wydobywają z nich mundury i broń, opanowują statek. Przybijają do bułgarskiego brzegu koło wsi Kozlodź i stąd wyruszają do walki...

W 1964 roku, na dwa lata przed obchodami 90 rocznicy śmierci Botewa, redakcja pionierskiej gazety „Septemwrijecze” wystrelła pomysłem, którym zainteresował całe społeczeństwo: Zbudujemy nowego „Radetzkiego” (wg fonetycznej pisowni) i niech go weźmą we władanie dzieci! Idea zyskała powszechne poparcie: pochwałę i inicjatywę wyraził w liście T.

Ziwwok. Powstał natychmiast i gdzie odbyło się przejęcie statkowierni sztab budowy statku, który ogłosił m. in. program społecznej akcji — zbiórki butelek i makulatury, ziół, kwiatów i złomu. Specjalne konto w bułgarskiej PKO było zasypywane drobnymi wpłatami.

ELŻBIETA POGORZELSKA DUNAJSKI FENOMEN

Statek miał być odtworzony z maksymalną wiernością historyczną. Do Austrii, na Węgry, wszędzie gdzie znano „Radetzkiego” przed wiekiem, wyruszyła ekipa specjalistów. Z relacji ludzi, dokumentów, rycin odczytywano kształt prototypu. Stocznia im. Iwana Dymitrowa w Rusie przystąpiła do pracy. W 1966 roku na botewowska rzecznicę gotowy statek, wypłyniony pionierami, wypłynął z Rusie i zarzucił kotwicę pod Kozłodzjem, gdzie trwał złot pionierski dzieci.

nierów przeżywa na nim wielką przygodę. Przypada jest tym wspanialsza, gdy z okazji ważnych rocznic historycznych „Radetzki” rusza w rejs zagraniczny. Jest osobliwą kartą w stocznikach bułgarsko-austriackich. Kiedy pierwszy raz zawinął do Wiednia, witało go niemal całe miasto, bo też i fenomen: stary austriacki weteran Dunaju od budowany przez... bułgarskie dzieci.

Znaczki

POCZTA NRD przygotowała dwie interesujące emisje. 6 znaczków pierwszej przedstawia rodzime orchidee. Na 5 znaczków drugiej serialy ogładają statuetki ze zbiorów Muzeum Państwowego w Berlinie. **40-LECIE** Instytutu Meteorologicznego Mongolskiej Republiki Ludowej upamiętnia pocztą tego kraju znaczkiem lotniczym. 30-letni UNESCO poświęcono blok znaczkowy ze znaczkiem lotniczym; przedstawia on dziewczynkę w stroju ludowym z elementarzem i kwiatami. Na marginesie bloku znalazł się budynek UNESCO w Paryżu oraz emblemat tej organizacji. Natomiast na 6 znaczków, wydanych z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zaprezentowano rysunki najmłodszych. **MALEDIWI** emitowały 7 znaczków i blok z okazji 100-lecia telefonu. Na znaczkach widnieją m. in. portrety Edisona i Bella, stare i współczesne typy aparatów telefonicznych oraz supernowoczesne urządzenia telekomunikacyjne. Seria, poświęcona zbliżającym się Igrzyskom Olimpijskim obejmuje 8 znaczków i blok znaczkowy. **IV MIĘDZYNARODOWA** Konwencja Monetarna stała się dla poczty Meksyku okazją do wydania znaczka lotniczego, który przedstawia złotą monetę z 1917 roku. (zg)



ZAKŁADY TWORZYW SZTUCZNYCH „ERG” w OŁAWIE ul. Rybacka 5, tel. 30-11 do 17 oferują nowego rodzaju okładzinę ścienną z PCW na PODKŁADZIE TKANINOWYM, pod nazwą **TAWITEX** — substytut okładzin ceramicznych. Zastosowanie: w kuchniach, łazienkach, umywalniach, WC itp. Klejem do okładziny Tawitex jest osakryl T, produkowany przez Zakłady Tworzyw Sztucznych „Gamrat-Erg” w Jasle, tel. 20-21 do 27. Okładzina Tawitex oraz klej osakryl T są aktualnie do nabycia w placówkach handlu detalicznego. Większe ilościowo zamówienia należy kierować do dystrybutora, którym jest **BIURO SPRZEDAŻY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH „BESAR”** 00-048 Warszawa, ul. Mazowiecka 12, tel. 26-20-01. Blizszych informacji udzielają dystrybutor i producent. K-5258

OLIMPIADA w Montrealu w kolorze Wielką atrakcją dla miłośników sportu — transmisje w naturalnych kolorach. Nowoczesne telewizory do odbioru programu w kolorze — produkcji krajowej i z importu — polecają sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego (ZURT). ZAPRASZAMY!

PRZEDSIĘBIORSTWO DOMY TOWAROWE «CENTRUM» Oddział w Krakowie, ul. Anny 2 *przyjmie do pracy na stanowiska SPRZEDAWCÓW* w niepełnym wymiarze czasu pracy, kandydatów posiadających wykształcenie zasadnicze zawodowe lub podstawowe. Wynagrodzenie ustalone zostanie zgodnie z obowiązującym Układem Zbiorowym Pracy. Czas pracy obowiązywać będzie w dogodnej porze dnia — w godzinach otwarcia Domu Towarowego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, Kraków, ul. Anny 2, II piętro. K-5225

LYSY KLIENT pyta fryzjera:
— Czy ma pan jakiś dobry środek na porost włosów?
— Oczywiście. Jest wprost rewelacyjny. Po jego stosowaniu wyrosną panu puszyste włosy.
— Ale dlaczego pan go nie używa? — dziwi się klient patrząc z ukosa na wysylającą głowę mistrza nożyce i brzytwy.
— Używaj go za to mój pomocnik! Proszę spojrzeć jak ma wspaniałą fryzurę! Tym sposobem my obaj w zakładzie demonstrujemy poglądo w stan przed stosowaniem tego lekarstwa i po jego użyciu...

SPIECIA

— Ma pani rację! Ja już o tym myślałem i mam zamiar złożyć spółdzielcze biuro zbierania jałmużny.
— **ADWOKAT** wysłał telegram do swojego mandanta: „Zmarła ciocia. Została duży spadek. Czy mam zamówić pogrzeb, balsamowanie, czy kremację?”
— **Odpowiedź** jest również telegraficzna: „Proszę zamówić wszystko, nie chcę ryzykować!”
— **INSTRUKTOR** zwraca się do początkującego kierowcy: — Proszę sobie wyobrazić, że jedzie pan na pełnej szybkości i odpada koło od samochodu. Co pan zrobi?

SPIECIA

— Dodam gaz i postaram się je dogonić.
— **DO SEPARATKI** przywieziono chorego po operacji.
— Chwała Bogu, że mam to już za sobą — szepce pacjent z ulgą.
— Proszę się zaważać nie cieszyć — odzywa się sasiad ze stojącego obok łóżka — mnie po operacji zostawili nożyce!
— A mnie rękawiczki — dodaje drugi.
— W tym momencie z korytarza dobiega głos chirurga: — Czy znaleźli ktoś moją czapkę?
— **WYSOKI SĄD** nie wie, dlaczego

SPIECIA

chce się z nim rozwieść? Nas już nie łączy nic wspólnego, przecież wyszłam za mąż tylko dla pieniędzy.
— **Dla pieniędzy?** — dziwi się sędzia.
— Tak. A teraz pieniądze się skończyły...
— **Córeczko** uważasz, że to jest ładna fryzura? To nie włosy, lecz miotła.
— **Mamusiu**, a co to jest miotła?
— **NA PRZEJŚCIU** dla pieszych leży człowiek, obok stoi samochód. Wezwany milicjant wyjmując notes i pyta kierowcę:
— W jaki sposób pan go potrącił?
— **Wcale** go nie potrąciłem, tylko kiedy zatrzymałem się przed przejściem

SPIECIA

i wskazałem mu, że może iść, on z wrażeńia upadł i zemdlął...
— **CO BYS ZROBIŁA**, gdybyś się dowiedziała, że twój mąż ma na utrzymaniu kochankę?
— **No wiesz**, przy tym kieszonkowym, którego mu nie zabieram?!

Tyle psów się nawieszało i mówiono, że za mało, że kultury to jest strata: otchłań bzdury, „Tredowata”! Głaz rzuciła na jej szaniec Magdalena Samozwaniec, a w ślad za nią wielcy, mali

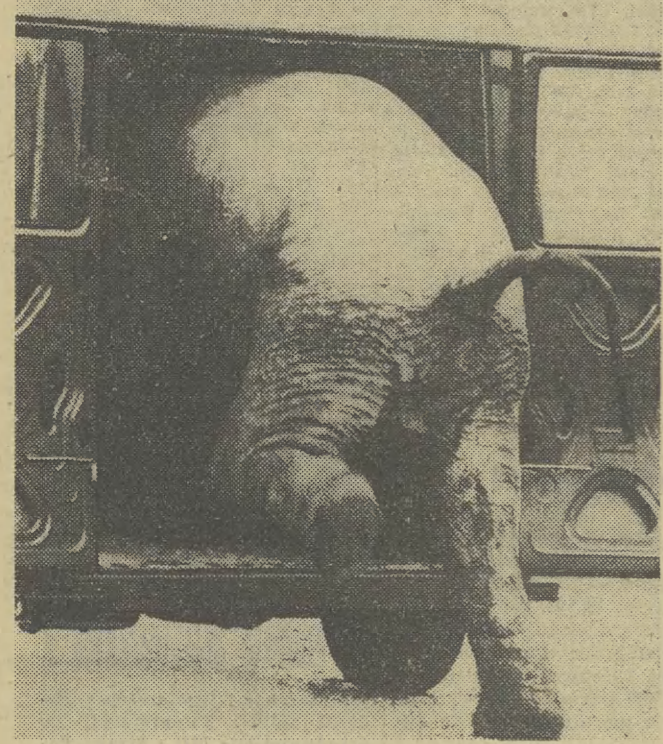
na księgarskiej ladzie kładzie w statystycznym ja nakładzie. Kino weszły nieomylnie, zapłacemy wnet na filmie! Na aktorskich czele brygad scenarzysty — kto? Sam Dygali!

WITOLD ZECHENTER

Meandry

drwili, kpili, wysmiewali. Aż tu nagle do łask wraca już nie brednia w patacach i w dzienniku, tym w stolicy, już ją mają czytelnicy! Wnet na scenę ją przerabia jakiś może były hrabia i w teatrach czarem mami, idąc stale kompletami! Zaraz potem dzielne, chwackie Wydawnictwo Literackie

W tę „lafstory” święcie wierzy pan reżyser, Hoffman Jerzy, więc wywiadu z wdziękiem kropi, gdy ocalił po „Potopie”... Tu nasuwa się pytanie: po co całe wysmiewanie? Po co było kpić przez lata, że to dno ta „Tredowata”? Takie (piszę to uśródm chandry) literackie są meandry...



ROMUALD LENECH

LATAWNIA

Dwaj rośli mężczyźni ujęli w ramiona szamocącego się osobnika, nie dopuszczając najmniejszego oporu, i wlekli go pod stromą górę. Słońce pięknego letniego dnia palilo niemilosierdzie.
— Nigdy bym tego kontraktu nie podpisał, gdybym był wiedział, że jesteście porywaczami!
— Niech pan nie bredzi, Kararyjski! Nie żadni porywacze, tylko aparat techniczny handlowej działającej w oparciu o nowoczesne środki techniczne. Niech pan spojrzysz, co za cudo! — Mężczyzna zwinął uciek ramienia ofiary i posłał błogie spojrzenie w kierunku długiego korpusu maszyny z błoniastymi skrzydłami, wlezionej pod górę przez specjalną ekipę.
— Przysięgam, że nie polecę lotnią, choćbyście mi dawali miliony! — Kararyjski zaparł się nogami.
— Nie lotnią, tylko latawnią! Lotnią fruwać sobie sportowcy z Nosala dla rozrywki, a pan polecisz latawnią ruchem opływowym z Góry Koziej i przeprowadzisz z powietrza inspekcję handlową wzdłuż koryta rzeki Brodawy. Spójrz pan, latawnia ma wierny kształt jaskółki, jaką chłopcy puszczały na lekcyjach zajęć technicznych. Plastikowy szkielec oplatają błoniaste płaty tworzący półprzezroczysty i elastyczny nieczym nylonowy obrus.
— Kark skróć — bronił się słabiej Kararyjski, — Fotel w jaskółce źle zamontowany... Nie utrzymam w ręku aparatu filmowego.
— Utrzyma pan — entuzjastował się kierownik ekspedycji. — Spłynięcie na góry lotem jaskółki wzdłuż koryta rzeki i speneruje stopień zapotrzebowania plażowiczów w napoje chłodzące przez naszą gastronomię, filmując trasę przelotu. Spoczywa na panu szlachetne zadanie kontroli handlowej naszej dystrybucji plażowej napojów deturatorowych.
Opalający się nad rzeczką postrzegł niebawem łot Moniastę jaskółki z Góry Koziej. Latawnia spłynęła opływowo nad brzeg Brodawy i wyrzuciła z fotela kontrolera.
— Wody, bo zemdleję! — krzyknął błady z emocji kontroler. Nad denatem skupił się tłumek plażowiczów. Była już godzina jedenasta niedzielnego przedpołudnia i bezczelnością okazało się żądanie o tej porze szklanki wody, nie mówiąc o oranżadzie, która skończyła się przed godziną. Na domiar złego koryto rzeki zostało tego dnia całkowicie osuszone przez spragnionych letników.

ZARTY W KRATKĘ...



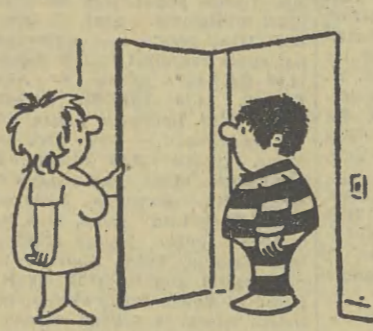
— Co pan ma zamiar zrobić z taką suknią?



— Gdzie ty byłeś tak długo?



— Zobacz, przyprowadzam ci świadków.



— A przecież byłem dla niego jak rodzony ojciec...



— Uciekać? Gdybyś ty wiedział, co tam się dzieje wokół, to byś nigdy nie marzył o ucieczce!



— Tylko dwa lata. O zakazie wykonywania zawodu nie ma ani słowa!



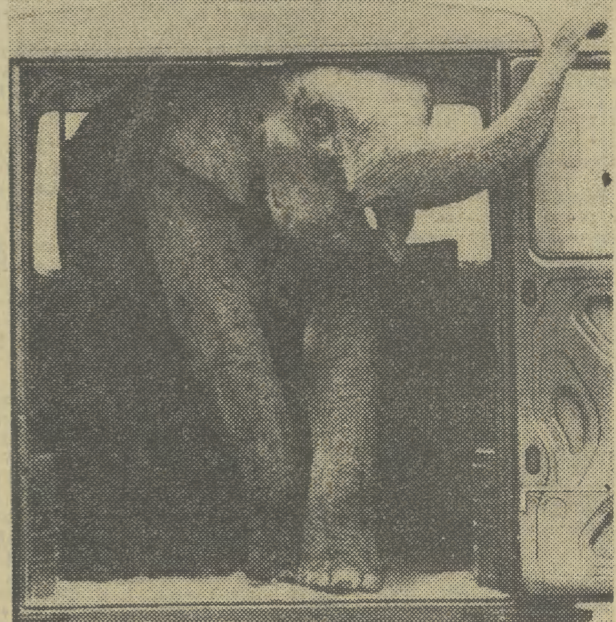
— Choć przez pół godziny poczęuję się jak w domu!



— Na twoje wyjście wyzerzycie ci twój ulubiony garnitur w kratkę!



— „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eu. Spiegel”, „Paris Match”, „Quick”, „Jei Paris”, „Stern”, „Ludasz Mati”, „Journal”, „Rohacz”, „Weekend”



Jerzy Leszczyński

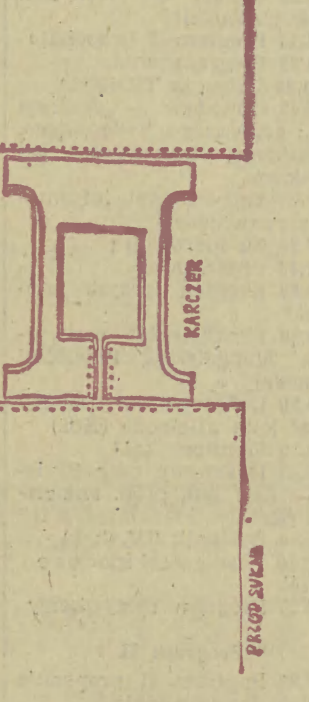
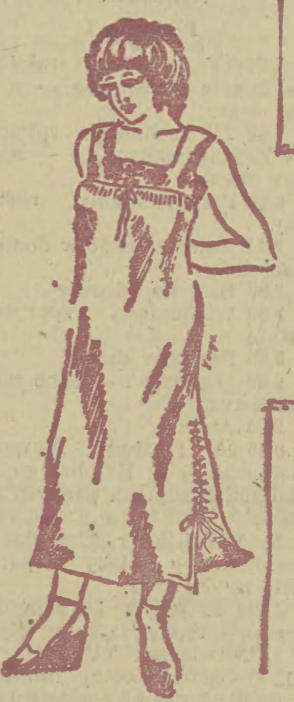
ZEZEM

DO ZBLIŻENIA dochodzi czasem tylko na skutek krótkowzroczności partnerów.
NAJGORSZA KARA — to stanąć przed kolegium narzekającym.
NIE MUSISZ pokazywać pleców przeciwnikowi — wystarczy, gdy pokażesz mu, że masz plecy.
NIE WSZEDZIE go i ty czuże się jak w raj.
SPRYTNYM I CWANIAKOM wszystko wisi, a nic nie ciąży.
CZASEM mędrca od mędrka różni tylko literka.

NIE BÓJMY SIĘ MODY

Na ludowo

być wzięta w pasie, czy nawet z gumką — może być różna do dołu, bądź zaznaczająca talie zaszwiekami. I znowu — jak zresztą w każdym przypadku — kolor i gatunek materiału zdecydują, czy będzie to sukienka tzw. dzienna, czy wizytowo-wieczorowa. Krójsza, kolorowa może być również noszona na spodnie. Dłuższa, albo wręcz długa do ziemi z materiału gładkiego i eleganckiego — może być tzw. wieczorowym wystrzałem. Wyobraź sobie taką suknię białą lub kremową — z wiązaniami czarnymi! Pełna bomba!



Nr 28 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki Informacje — Felietony — Reportaże

Tekst realizowany wyjątkowo w Szpitalu im. G. Narutowicza w Krakowie — na oddziale kardiologii prowadzonym przez doc. dr Jerzego TABEAU, za zgodą ludzi dobrego serca, doktorów-lekarzy: Wandy Śmielak-Korombel, Janusza Maciejewicza, Ryszarda Ryznińskiego a także Janiny Zawiaślak, która nawet dokarmiła głodnego wydawcę „KURIERKA”.

SPORT

Tygodnik „Polityka” powtórzył informację pisma „Piłka Nożna”, iż na część naszych futbolistów uciepiono

w Zakopanem ogromny tort serowy przyozdabiając go napisem: „Kto pikarży krytykuje, niech ich w d... pocaluje”. Futbolci cieszyli się i było ślad!

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Kontynuując donosy z Opola, udaj usposabiają sentymentalnie. Tematem rozlicznych pogawędek i komentarzy nadal jest XIV Krajowy Festiwal Piosenki w Opolu, choć artyści przenieśli się do Kolobrzegu a niebawem rozśmieszą Sopot. Nagle okazało się, że w Polsce aktualnie nie ma kto śpiewać, a co gorsza — nie ma co śpiewać! Tylko pan Krzysztof Materna wyznał, że w Opolu było przyjemnie, ale pan Krzysztof Materna jeżeli już występuje publicznie to bardziej mówi niż śpiewa. Trochę się dziwię, że p. Anna Borkowska z „Perspektyw” kłóci się z p. K. Materną, bo jednak Opole dostarczało sporo, sporo wzruszeń. Na przykład kulmiotacz Władysław Komar pokazał się na estradzie w roli krowy i było to subtelne a mógł przecież wystąpić w roli kotka, co niekiedy byłoby zabawne, przy skromnej jednak sylwestrze mistrza.

Miłośnicy mocnych wrażeń nie mieli więc powodów do narzekania: czegoż tam nie było? Tygodnik „Perspektywy” podaje: „Nawet rzucanie nożami do celu. Szkoda tylko, że tym celem nie byli prowadzący koncert Andrzej Stankiewicz i Tadeusz Romer, którzy charakterystycznie się pełnym luzem i łagodnie mówiąc średnią oglądają towarzyską”. Konferansjerzy owi podróżują po Polsce dużo, bo mało mamy konferansjerów i nie mają czasu na kształcenie swej mowy, w przeciwnieństwie do Jerzego Stuha z Krakowa, który eleganckiej dykcji uczy się w Starym Teatrze. Treba ludzi rozumieć — nie każdy miał łatwe dzieciństwo i estradowe.

Największe fiasco w Opolu ponieśli — tak twierdzi przynajmniej „Express Wieczorny” — organizatorzy — zapaleńcy. Rędnator Krystyna Gucewicz rozczuliła się, iż właśnie p. Oldze

Lipińskiej przypadał firmować nieudany festiwal piosenki w Opolu. I po co to było? Nikt, przypuszczam Oldze Lipińskiej nie kazał męczyć się za podłą forsz w Opolu, a poza tym tradycyjnie już pani reżyser firmuje częstokroć liche produkcje w TVP, bo za jakość nie pomażna talentu.

Moim skromnym zdaniem w Opolu uszyscy bez względu na poziom z jakiego wystartowali do mety, czyli finału jednako dotarli. I dlatego było im wesoło i przyjemnie. Nie tylko p. K. Maternie. Hej przeleciał ptaszek...

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

Redaktor B. Miecugow doniósł swoim chlebodawcom w „Dzienniku Polskim”, że nie jest w formie i ma kłopoty z pisaniem. Felietonista, cała swoją niemoc zwała na kaniukę, co jest tłumaczeniem wykrętnym, bo na ogół wszyscy pamiętają, że B. Miecugow mniej odporny bywa zwykle na mrozy.

Niebywała popularność prof. Aleksandra Bardiniogo pisma „Id” — „ze lata plyną niejako obok niego. Jest wciąż młody...” To prawda, tylko czy aby nie za szczerze garnituru nosi artysta, jak na ten wiek?

Niezwykle ceniony publicysta pisma „Student” p. Wacław ZUREK ukrywający się pod wyszukany pseudonim KRYSZA (daw. GRISZA) zadał sobie pytanie czy Józef Prutkowski, Brunon Rajca i Antoni Chodorowski publikujący w „Szpilkach” — to osoby śmieszne? Na pewno: bo nawet nominacja Wacława Żurka na redaktora „Studenta” przyjęła z entuzjazmem!

Dział ogłoszeń:

„Echo Krakowa” ogłasza, iż na trasie Ciekowice — Klaj — Nowa Huta zgubiono bagażnik z dwoma torbami i bilet wolnej jazdy MPK. Znalazcę proszę o zwrot za wysoką nagrodą: Lesław Rawczyński N. Huta, os. Zgody 12/37. Kłopot jest wielki, bo nie chodzi o ten bagażnik, a o bilet MPK?

POWIEŚĆ W ODCINKACH!
Dr Tadeusz Roźniatowski „MEZCZYNA PO CZTERDZIEŚCI” (odcinek osiemnasty): „Śmiertelność z powodu zawału serca 60-70 proc... W każdym razie około 35 proc. chorych umiera natychmiast i co ciekawe, są to najczęściej ludzie w młodszym wieku...” Lekarzy amerykańscy radzą profilaktycznie, wykrzyżując się porządnie i głośno, nawiązywać rękami, poskakać.

Ma to działać również cudownie, jak piorunochron podczas burzy! Niektórzy nawet zalecają sprządkanie wielkich lalek-manekinów, które można być mocno i do woli. To ma być jeszcze skuteczniejsze. Z punktu widzenia fizjopatologii ebie meteo-y są uzasadnione” (c.d.n.)

SPOSÓB NA MALTRETOWANIE
Nowoczesny sposób na maltretowanie, upokarzanie, a kto wie czy nawet nie uśmiercanie, opracowała dyrekcja Szpitala im. G. Narutowicza w Krakowie. Na ogromnym hallu-swieclicy — wokół którego umieszczono łóżka z ciężko chorymi — każdego wieczoru uruchamia się telewizor Huezy i dudni to elektronicznie zwierze głośniejsze okrzyki cierpiących i bolejących ludzi. Leczenie szczególnie chorych na serce odbywa się w kolorze!